

*Jan Olaszek*

Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk / Instytut Pamięci Narodowej  
<https://orcid.org/0000-0002-7700-3256>  
olaszekjan@gmail.com

## **Żydzi i armia Andersa. Przypadek Romana Zimanda**

### **Streszczenie**

Artykuł ma charakter studium przypadku. Zawiera szczegółową analizę doświadczenia kilkumiesięcznej służby w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR, które było udziałem Romana Zimanda, literaturoznawcy i działacza opozycji demokratycznej w PRL. Jego historia to interesujący przypadek dla badaczy analizujących przyczyny relatywnie niewielkiej liczby polskich Żydów i Polaków pochodzenia żydowskiego w armii Andersa oraz konsekwencji przeżycia przez część przedstawicieli tej mniejszości narodowej doświadczenia odrzucenia przez wojsko państwa, którego byli obywatelami. Rekonstrukcja przebiegu rekrutacji Zimanda, jego kilkumiesięcznego pobytu w wojsku i okoliczności opuszczenia go oparta jest na szczegółowej analizie krótkich wzmianek na temat tego epizodu w rozproszonym materiale źródłowym. Przedmiotem refleksji w artykule jest również to, jakie znaczenie to doświadczenie miało dla jego późniejszych wyborów politycznych, w tym zwłaszcza dla zaangażowania w komunizm.

### **Słowa kluczowe**

Żydzi polscy, stosunki polsko-żydowskie, Polskie Siły Zbrojne w ZSRR, armia Andersa, antysemityzm, Roman Zimand

### **Abstract**

The article is a case study. It contains a detailed analysis of the experience of several months of service in the Polish Armed Forces in the USSR, which was shared by Roman Zimand, a literary scholar and democratic opposition activist in the People's Republic of Poland. His story is an interesting subject for researchers analyzing the reasons for the relatively small number of Polish Jews and Poles of Jewish descent in the Anders Army. It also reveals the consequences of the experience of rejection of some representatives of this national minority by the army of the state of their citizenship. The reconstruction of the course of Zimand's recruitment, his several-month sojourn in the army and the circumstances of his leaving, is based on a detailed analysis of the brief mentions of this episode in the scattered source material. Also the subject of reflection in the article is the significance of this experience for his later political choices, especially his commitment to communism.

### **Keywords**

Polish Jews, Polish-Jewish relations, Polish Armed Forces in the USSR, Anders Army, anti-Semitism, Roman Zimand

„Nie opowiadał o czterech latach spędzonych w Kazachstanie, unikał tematu zarówno wtedy, gdy cierpienia zadawane na wschodzie stały się tabu, jak i ostatnio, kiedy o martyrologii związanej z okupacją sowiecką i wywózkami mówi się szeroko” – pisał Michał Głowiński o Romanie Zimandzie w powstałym wkrótce po śmierci kolegi wspomnieniu, które przez wiele lat przeleżało w szufladzie autora<sup>1</sup>. Dotyczyło to zwłaszcza pobytu w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR. Zimand opowiadał o nim zdawkowo tylko niektórym przyjaciołom, a w ogóle nie nawiązał do niego w żadnym z esejów<sup>2</sup>. Wzmianki na ten temat pojawiły się w dwóch tekstach, które ukazały się po jego odejściu: we wprowadzeniu Doroty Siwickiej do zbioru jego szkiców oraz w innym niż zacytowany tekście Głowińskiego<sup>3</sup>, uboższym o wiele szczegółów. Potem wątek ten odnotowywali tylko niektórzy piszący o Zimandzie autorzy. Wreszcie, Głowiński przedstawił szerszą wersję tej historii, publikując kilka lat temu cytowane wyżej wspomnienie. Sformułował przy tym przypuszczenie, że ona właśnie skierowała Zimanda do komunizmu<sup>4</sup>. Ten ostatni element w połączeniu z milczeniem głównego zainteresowanego w tej sprawie oraz sprzeczności w przekazach innych osób skłoniły mnie do przyjrzenia się temu wątkowi.

Pozornie drobny „andersowski” epizod w życiu Zimanda jest nie tylko istotny dla zrozumienia biografii Zimanda, ale również jako kazus żydowskich doświadczeń z armią Andersa<sup>5</sup>. W badaniach tego problemu dominowała dotąd perspektywa polityczna<sup>6</sup>. Rzadziej koncentrowano się na indywidualnych do-

<sup>1</sup> Michał Głowiński, *Roman Zimand* [w:] *idem, Tęgie głowy. 58 sylwetek humanistów*, Warszawa: Wielka Litera 2021, s. 127.

<sup>2</sup> Informacja o służbie Zimanda u Andersa pierwszy raz pojawiła się w druku najpewniej w 1980 r. Zob. Barbara Winklowska, *Zimand Roman* [w:] *Słownik współczesnych pisarzy polskich*, t. 3, red. Jadwiga Czachowska, Warszawa: PWN, 1980, s. 107. Autorka zamieściła tam jedynie ogólną informację o długości służby Zimanda.

<sup>3</sup> Zob. Dorota Siwicka, *Przedmowa* [w:] *Roman Zimand, Materiał dowodowy. Szkice drugie*, przedmowa, wybór i oprac. Dorota Siwicka, Paryż: Instytut Literacki, 1992, s. 7 (polemika: Jacek Trznadel, *Drobiazg*, „Arka” 1994, nr 1, s. 159–166); Michał Głowiński, *Roman Zimand (16 listopada 1926 – 6 kwietnia 1992)*, „Pamiętnik Literacki” 1993, nr 1, s. 263.

<sup>4</sup> Głowiński, *Roman Zimand* [w:] *idem, Tęgie głowy...*, s. 127–128.

<sup>5</sup> Posługuję się rozdzielnymi upraszczającymi rzeczywistość kategoriami „Polacy” i „Żydzi” jedynie w celu podkreślenia różnicy w sytuacji osób zaliczanych przez otoczenie tych zbiorowości, nie zaś etnicznego rozumienia pojęcia narodu.

<sup>6</sup> Zob. np. David Engel, *In the Shadow of Auschwitz: The Polish Government in Exile and the Jews 1939–1942*, Chapel Hill: University of North Carolina Press, 1987; Tomasz Gąsowski, *Pod sztandarami Orła Białego. Kwestia żydowska w Polskich Siłach Zbrojnych w czasie II wojny światowej*, Kraków: Księgarnia Akademicka, 2002; Yisrael Gutman, *Jews in General Anders' Army in the Soviet Union*, „Yad Vashem Studies” 1977, t. 12; Krystyna Kersten, *Problem Żydów w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR i na Wschodzie w kontekście stosunków polsko-żydowskich w czasie II wojny światowej* [w:] *eadem, Polacy – Żydzi – komunizm. Anatomia półprawd 1939–1968*, Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza, 1992; Shimon Redlich, *Jews in the general Anders Army in the Soviet Union 1941–42*, „Soviet Jewish Affairs” 1971, t. 1; Harvey Sarnier, *Generał Anders i żołnierze II Korpusu Polskiego*, tłum. Piotr Domaradzki, Poznań: Zysk i S-ka,

świadczeniach polskich Żydów, znanych w większym stopniu ze wspomnień i literatury pięknej oraz fragmentów biografii poszczególnych osób<sup>7</sup>. Były one zróżnicowane. Obejmowały m.in. odmowę ich przyjęcia do służby (np. Józef Hen i Julian Strykowski), opuszczenie szeregów wojska za cichym przyzwoleniem dowództwa w Palestynie np. Menachem Begin i Anatol Stern), służbę na Bliskim Wschodzie (np. Seweryn Steinwurzel), przejście całego szlaku bojowego (jak np. Zygmunt Hertz), wreszcie śmierć na którymś z pól bitewnych (np. kilkunastu Żydów poległych pod Monte Cassino). Przypadek Zimanda był jeszcze inny. Przyjęto go do armii Andersa, ale opuścił ją jeszcze przed jej ewakuacją z ZSRR. Podejmując refleksję nad jego przypadkiem, postawiłem następujące pytania: Jakimi motywacjami się kierował? W jaki sposób przebiegła jego rekrutacja? Co da się ustalić na temat przebiegu jego służby? Jakie były okoliczności jej zakończenia? Jaki wpływ to doświadczenie miało na jego przyszłość? Co jego przypadek mówi o zagadnieniu „Żydzi i armia Andersa”?

Zanim rozpocznie się poszukiwania odpowiedzi na te pytania, niezbędne jest zarysowanie biografii Zimanda. Urodził się w 1926 r. we Lwowie w zamożnej rodzinie żydowskiej. W 1940 r. Sowieci aresztowali i zamordowali jego ojca (Bernarda), a Romana wraz z matką (Klarą) zesłali do Kazachstanu. Do Polski przyjechał w 1945 r. Szybko stał się fanatycznym stalinistą. W 1956 r. trafił do redakcji „Po Prostu”. Był jednym z jego ostrzejszych rewizjonistycznych publicystów, za co po likwidacji tego pisma został wyrzucony z PZPR. Wkrótce w ogóle zerwał z marksizmem, ewoluując w stronę jednoznacznie antykomunistycznej postawy. Tymczasem podjął pracę w Instytucie Badań Literackich PAN (IBL). Po Marcu '68 z powodu poczucia współodpowiedzialności za zbudowanie państwa komunistycznego w Polsce nie wyemigrował z kraju, choć oznaczało to rozłąkę z córką. Od lat siedemdziesiątych pisywał dla paryskiej „Kultury” oraz licznych pism drugiego obiegu. W stanie wojennym był internowany. Zmarł w 1992 r. Pozostawił po sobie oryginalny dorobek naukowy i eseistyczny dotyczący m.in. literatury Młodej Polski, diarystyki, kryminałów, filmu, sowietologii, teorii narodu i stosunków polsko-żydowskich<sup>8</sup>.

1997; Dariusz Stola, *Nadzieja i Zagłada. Ignacy Schwarzbart – żydowski przedstawiciel w Radzie Narodowej RP (1940–1945)*, Warszawa: Oficyna Naukowa, 1995; Janusz Wróbel, *Żydzi uratowani z „niehumanitarnej ziemi”*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 11.

<sup>7</sup> Zob. na ten temat: Tadeusz Sucharski, *Ocaleni w „domu niewoli”? Żydzi w polskiej literaturze doświadczenia sowieckiego* [w:]: *Syberia Żydów polskich. Losy uchodźców z Zagłady*, red. Lidia Zessin-Jurek, Katharina Friedla, Warszawa: ŻIH, 2020, s. 293–304.

<sup>8</sup> Poza publikacjami już przywołanymi zob. Dorota Siwicka, *Roman Zimand* [w:]: *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 2, red. Jan Skórzyński, Paweł Sowiński, Małgorzata Strasz, Warszawa: Ośrodek Karta, 2002; Beata Dorosz, *Zimand Roman* [w:]: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik bibliograficzny*, t. 9, red. Jadwiga Czachowska, Alicja Szałagan, Warszawa: WSiP, 2004; Włodzimierz Winclawski, *Zimand Roman* [w:]: *idem, Słownik biograficzny socjologii polskiej*, t. 4, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2011; [Paulina Sieniuc], *Biogram Romana Zimanda*, w: Roman Zimand, *„W nocy od 12 do 5 rano nie spałem”*.

Źródła przydatne do analizy pobytu Zimanda w armii Andersa są bardzo rozproszone, a zawarte w nich informacje na ten temat skąpe, pełne luk i w wielu kwestiach wzajemnie sprzeczne. Wśród akt żołnierzy tego wojska w archiwum brytyjskiego ministerstwa obrony nie ma jego teczek, ponieważ nie zdążył przejść pod dowództwo brytyjskie; nie wiadomo zresztą, czy w ogóle został zaprzysiężony. Udało mi się dotrzeć do teczek jego brata Zygmunta, w której znalazłem kilka kontekstowo interesujących informacji, jednak niczego na temat służby samego Romana z niej się nie dowiedziałem. Skazany byłem na szczegółową analizę owych krótkich wzmianek w najróżniejszych przekazach. Sięgnąłem do zbiorów Archiwum Akt Nowych (KC PZPR, Archiwum Szkół Partyjnych, Zarząd Główny SDP), Archiwum Ośrodka Karta (kolekcja Jana Józefa Lipskiego), Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu, archiwów uniwersyteckich we Wrocławiu i Warszawie, Działu Kadr IBL PAN oraz zbiorów prywatnych.

Najwięcej wzmianek na temat samego epizodu Zimanda w armii Andersa znajdowało się w dokumentach sprawy rozpatrywanej w latach 1949–1950 przez Centralną Komisję Kontroli Partyjnej, dotyczącej jego „niesłusznej” postawy ideowej. Użyteczne były dla mnie również teksty i wypowiedzi Zimanda, w których nie było bezpośrednich odniesień nie tylko do służby u Andersa, ale w ogóle do jakichkolwiek własnych przeżyć. Na ich podstawie można wiele wywnioskować na temat samego autora, ponieważ jego piarstwo cechowało, jak podkreślał Artur Hellich, głębokie kamuflowanie wątków autobiograficznych<sup>9</sup>.

---

*Dziennik Adama Czerniakowa – próba lektury*, wstęp Jan Zieliński, oprac. Paulina Sieniuc, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 2014; Jan Zieliński *Czerniaków Zimanda. Próba metody* [w:] *ibidem*; Marta Tomczok, *Zatrucie. Piołun i popiół... Trzydzieści lat później*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, nr 13; Artur Hellich, *Gry z autobiografią: przemilczenia, intelektualizacje, parodie*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 2018 (s. 142–166); Krzysztof Biernacki, *Zimand Roman* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976/1989*, t. 3, red. Grzegorz Waligóra i in., Warszawa: IPN, 2019; Justyna Błażejowska, *Trudna biografia. Roman Zimand „Leopolita” (1926–1992)*, „Biuletyn IPN” 2020, nr 7/8; Jan Olaszek, „Harcownik w świecie zawodowców”. Roman Zimand jako badacz literatury i pisarz polityczny, „Stan Rzeczy” 2019, nr 1; *idem*, „Jeśli już jestem komunistą, to jestem, a jak ich nie lubię, to naprawdę nie lubię”. Droga Romana Zimanda do i od komunizmu, „Teksty Drugie” 2020, nr 6; *idem*, Długie narodziny „wściekłego rewizjonisty”. Aktywność publicystyczna Romana Zimanda w latach 1955–1956, „Sensus Historiae” 2021, nr 2; *idem*, *Posłowie* [w:] Roman Zimand, *Materiał dowodowy. Szkice drugie*, przedmowa, wybór i oprac. Dorota Siwicka, oprac. reedycji i posłowie Jan Olaszek, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2022; *idem*, „Chwilami nadmiernie sophisticated”. Roman Zimand i „Zniewolony umysł”, „Teksty Drugie” 2023, nr 3; *idem*, *Współpraca Romana Zimanda z Instytutem Literackim w Paryżu* [w:] *Polska publicystyka emigracyjna po 1945 roku*, red. Iwona Hofman, Justyna Maguś, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2023; *idem*, „Pisane przeważnie donikąd”. Nieznany zbiór szkiców Romana Zimanda, „Pamiętnik Literacki” 2024, nr 2; *idem*, *Motywacje, dylematy i praktyki autorów polskiego tamizdatu. Przypadek Romana Zimanda na tle innych* [w:] *idem*, *Opozycyjność naukowców. Studia z dziejów Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk w PRL*, Warszawa: IPN, 2024.

<sup>9</sup>Zob. Hellich, *Gry z autobiografią...*, s. 142–166.

Skorzystałem również z kilku zebranych przeze mnie relacji przyjaciół Zimanda, znajdującego się w USC Shoah Foundation wywiadu z jego bratową (Rachelą) oraz publikowanych wspomnień osób znających Zimanda i niektórych innych Żydów znajdujących się w podobnej do niego sytuacji.

### Motywacje młodego rekruta

Służba w armii Andersa dawała szansę na opuszczenie miejsca zesłania, co na pewno dla Zimanda było ważne, ale wpływały na niego również inne czynniki. Jego koleżanka z pracy w Szkole Partyjnej przy KC PZPR, Elżbieta Szkłowska, usprawiedliwiała przed CKKP jego zaciągnięcie się do armii Andersa wychowaniem w duchu „kapitalistyczno-obszarniczego” patriotyzmu<sup>10</sup>. Opierać się przy tym mogła się tylko na jego opowieści. Być może takie przedstawienie sprawy było elementem przyjętej przez Szkłowską lub samego Zimanda strategii obronnej? Takie wytłumaczenie było mimo wszystko bezpieczniejsze w apogeum stalinizmu niż podkreślenie kierowania się w pierwszej kolejności chęcią ucieczki z ZSRR. Jednocześnie, pomijając ideologiczną wymowę zacytowanych słów, trzeba przyznać, że w pewnej mierze celnie opisywały one wyniesioną z domu i ze szkoły postawę Zimanda.

Doświadczenie życia w Drugiej Rzeczypospolitej dla Żydów cieszących się bardzo wysoką pozycją społeczną było niejednoznaczne. Jednocześnie byli uprzywilejowani i dyskryminowani. Łagodniej od żydowskiej biedoty lub należącego do tej mniejszości narodowej drobnego mieszczaństwa odczuwali przejawy antysemityzmu, choćby dlatego że byli w znacznie mniejszym stopniu narażeni na jego najbardziej drastyczne przejawy (w tym na przemoc fizyczną). W relacjach z przedstawicielami innych narodów pozostawali często w pozycji uprzywilejowanej, jako ich pracodawcy lub ludzie korzystający z ich usług lub towarów. Dodać warto, że generalnie żydowska burżuazja była warstwą społeczną najszybciej się asymilującą spośród wszystkich ludzi należących do tej mniejszości narodowej<sup>11</sup>. Miało to przełożenie na sytuację rodzin takich jak Zimandowie, w przypadku których raczej można mówić o pozostawaniu w procesie akulturacji w kierunku polskość niż asymilacji.

Nie znaczy to, że problem antysemityzmu polskiej większości (a zapewne również ukraińskiej mniejszości) ich nie dotyczył. Posiadanie przez Żydów dużego majątku często było negatywnie odbierane przez polskie otoczenie. Istotnym kontekstem tego, oprócz niewątpliwych antysemickich uprzedzeń pobudzanych m.in. przez endecję i dużą część Kościoła katolickiego, były niemal wszechobecne w przedwojennym Lwowie zjawiska biedy i związanego

---

<sup>10</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), KC PZPR, CKKP, IX/4363, Oświadczenie E. Szkłowskiej, 8 I 1950 r., k. 29.

<sup>11</sup> Anna Landau-Czajka, *Syn będzie Lech... Asymilacja Żydów w Polsce międzywojennej*, Warszawa: Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN, 2006, s. 95.

z nią bezrobocia<sup>12</sup>. Doświadczaniu antysemityzmu ze strony otoczenia sprzyjać mogło to, że przemysł drzewny, którym zajmował się ojciec Romana, w całym województwie lwowskim był zdominowany przez przedsiębiorców żydowskich<sup>13</sup>. W takiej sytuacji łatwo było ich zaatakować pod hasłem obrony interesów „chrześcijan”, co oznaczało po prostu „etnicznych Polaków”. Wydawana w Krakowie „Gazeta Narodowa”, informując o procesie sądowym dotyczącym nieprawidłowości we Lwowskiej Dyrekcji Kolejowej w 1929 r., w którym jednym z oskarżonych był Bernard Zimand, opublikowała tekst o wymownym tytule *Oszustwa żydowskich dostawców kolejowych we Lwowie*; ojciec Romana został w nim wymieniony z imienia i nazwiska<sup>14</sup>. Z kolei bohater tego tekstu wiele lat potem pisał o przedwojennym Lwowie jako o miejscu współistnienia kultur, stwierdzając przy tym jednak, że antysemityzm był wówczas czymś „normalnym”, i wspominając o doświadczeniu jego propagowania przez państwo polskie w drugiej połowie lat trzydziestych<sup>15</sup>.

Jednocześnie Druga Rzeczpospolita dawała jego rodzicom istotne powody do pozytywnej oceny samej siebie. Z przynależnością do elity finansowej wiązało się znacznie lepsze niż w wypadku innych obywateli traktowanie przez państwo. Pokazuje to historia spacyfikowania przez policję protestu we wsi Batiatycze zorganizowanego w styczniu 1929 r. przeciwko korzystaniu przez firmę „Spatz i Zimand”, której współdziaławcem był ojciec Romana, z dostaw drzewa z innych wsi. Pod żadnym względem nie była to sytuacja wyjątkowa. Napięcia między różnymi grupami społecznymi w Polsce tamtego okresu często prowadziły do protestów brutalnie tłumionych przez policję państwową<sup>16</sup>. Źródła na temat tego, co dokładnie stało się w Batiatyczach, są zgodne właściwie jedynie w tym, że policja oddała strzały w kierunku blokujących drogę chłopów, w wyniku czego cztery osoby zginęły, a kolejne zostało ranne<sup>17</sup>. W tej sytuacji niewątpliwie państwo stanęło po stronie ojca Zimanda i jego współników jako przedstawicieli uprzywilejowanej klasy społecznej, a nie chłopów, głównie ukraińskiej i polskiej narodowości. Nie mogło to pozostać bez wpływu na nastawienie ro-

<sup>12</sup> Ewa Bukowska-Marczak, *Przyjaciele, koledzy, wrogowie? Relacje pomiędzy polskimi, żydowskimi i ukraińskimi studentami Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w okresie międzywojennym (1918–1939)*, Warszawa: Neriton 2019, s. 9, 17, 200.

<sup>13</sup> Wacław Wierzbieniec, *Żydzi w województwie lwowskim w okresie międzywojennym*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2003, s. 158.

<sup>14</sup> *Oszustwa żydowskich dostawców kolejowych*, „Gazeta Narodowa”, 19 V 1929.

<sup>15</sup> Zimand, *Gatunek: podróż...*, s. 44.

<sup>16</sup> Zob. Piotr Cichoracki, Joanna Dufurat, Janusz Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby wielkiego kryzysu. Uwarunkowania, skala, konsekwencje*, Kraków: Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Wrocław: współpraca wydawnicza Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego, 2019.

<sup>17</sup> Zob. *Krwawe zajścia w Batiatyczach*, „Gazeta Lwowska”, 13 I 1929; Sprawozdanie stenograficzne z 38 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 15 I 1929, biblioteka.sejm.gov.pl, s. 5–7, 47–50.

dziców Zimanda do otaczającej ich rzeczywistości, a w konsekwencji na poglądy i postawę jego samego.

Stosunek Zimandów do polskości był elementem procesów akulturacji w kierunku polskości i sekularyzacji obejmujących istotną część polskich Żydów. Jednym z ich przejawów było dążenie do uzyskania przez dzieci świeckiego wykształcenia w państwowej szkole, co traktowano jako okazję do zdobycia kapitału społecznego i kulturowego<sup>18</sup>. Rodzice Romana posłali go do jednej z lwowskich szkół powszechnych<sup>19</sup>. Wpływały one na świat wartości żydowskich dzieci poprzez wpajany im model patriotyzmu odwołujący się głównie do etnicznie rozumianego pojęcia narodu oraz uczenie ich polskiej kultury<sup>20</sup>. Sam Zimand w 1955 r. podkreślał, że od dzieciństwa uczono go wymawiać z szacunkiem nazwiska znanych polskich pisarzy<sup>21</sup>. Wspominając wiele lat później czas szkolny, pisał o „kolegach-chrześcijanach”<sup>22</sup> a nie na przykład „kolegach-Polakach”. Przytoczyć warto też jego wspomnienie z ostatnich lat życia: „Wychowany byłem m.in. w przeświadczeniu, że do istotnych należy nie różnica między Żydami a Polakami, lecz między żydami a chrześcijanami”<sup>23</sup>. Jego poczucie odrębności od większości otoczenia dotyczyło kwestii religijnych i kulturowych, nie zaś identyfikacji narodowej, która w jego rozumieniu wiązała się ze wspólnotą obywatelską, a nie etniczną. Zimand prawdopodobnie uznawał się za polskiego Żyda. „Obsesja narodowa Żyda i Polaka. Garb, który noszę od dzieciństwa” – pisał w bardzo osobistym tekście w połowie lat sześćdziesiątych<sup>24</sup>. Posiadanie tożsamości narodowej zbliżonej do podwójnej żydowsko-polskiej<sup>25</sup> na pewno sprzyjało postrzeganiu służby u Andersa w kategoriach powinności wobec państwa i wspólnoty jego obywateli.

Wspomnieć można o jeszcze dwóch innych motywacjach. Po pierwsze, nie bez znaczenia było to, z kim tworzona w ZSRR armia polska miała się bić. Wygłaszając w 1950 r. samokrytykę, Zimand tłumaczył zaciągnięcie się do niej

<sup>18</sup> Kamil Kijek, *Dzieci modernizmu, Świadomość, kultura i socjalizacja polityczna młodzieży żydowskiej w II Rzeczypospolitej*, Kraków: Austeria, 2020, s. 155, 191, 235.

<sup>19</sup> Zimand, *Gatunek: podróż...*, s. 43–44; AAN, KC PZPR, CK, XX/17140, Życiorys R. Zimanda, 22 VIII 1945 r., k. 8; Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego (dalej AUW), 10611, Akta R. Zimanda, Życiorys R. Zimanda, b.d., b.p.; Instytut Badań Literackich PAN (dalej IBL), Dział Kadr, Akta R. Zimanda, 714, Życiorys R. Zimanda, 21 XII 1957 r., b.p.

<sup>20</sup> Zob. Kijek, *Dzieci modernizmu...*, s. 390, 398, 407, 416, 423, 453; Landau, *Syn będzie Lech...*, s. 345–383.

<sup>21</sup> Zimand, „Ach ta chata rozśpiewana”..., „Przegląd Kulturalny”, 14 IV 1955.

<sup>22</sup> Zimand, *Gatunek: podróż...*, s. 42.

<sup>23</sup> Archiwum Instytutu Literackiego (dalej AIL), KR, 974, Leopolda [Zimand], Uwagi do wywiadu telewizyjnego, 3 X 1990 r., mps, s. 1–2.

<sup>24</sup> Zbiory Karola Tarasiewiczza-Mrowińskiego, Roman Zimand, Próba autoportretu dla Klary, 18 IV 1965 r., mps.

<sup>25</sup> Zob. Landau, *Syn będzie Lech...*, s. 131–136.

przekonaniem, że jego obowiązkiem było „walczyć z Niemcami”<sup>26</sup>. Dla niego byli oni przede wszystkim agresorami, którzy napadli na jego ojczyznę. Pamiętał z pierwszych dni wojny oblężenie Lwowa i naloty na to miasto, na którego ulicach spędził jako dziecko wiele czasu<sup>27</sup>. Zdawał sobie sprawę z wrogości Niemców wobec Żydów. Po drugie, chęć zaciągnięcia się do armii Andersa mogła wynikać z postrzegania udziału w walce jako czegoś naturalnego dla młodego mężczyzny, za którego piętnastoletni Roman zwłaszcza po niezwykle trudnych doświadczeniach poprzednich dwóch lat mógł się uważać.

### Wokół przebiegu rekrutacji

O rekrutacji Zimanda wiadomo z całą pewnością właściwie tylko tyle, że przystąpił do niej jesienią 1941 r. Przez kilka lat po wojnie podawał w tym kontekście listopad<sup>28</sup>, ale już w połowie lat sześćdziesiątych napisał o październiku<sup>29</sup>. Była to najpewniej pomyłka wynikająca z upływu czasu. W kwestii jego reakcji na wiadomość o poborze oraz podjętych przez niego wówczas kroków musimy oprzeć się wyłącznie na analogiach i przypuszczeniach. Informacja o zaciągu do wojska mogła do niego dotrzeć np. poprzez ogłoszenie drukowane w kazachskiej prasie<sup>30</sup> lub za pośrednictwem kontaktów między polskimi zesłańcami, których w obwodzie kustanajskim było wielu<sup>31</sup>. Wśród nich na pewno byli tacy, którym udało się zaciągnąć wcześniej niż jemu i przekazać informację na ten temat innym zesłańcom<sup>32</sup>. Po podjęciu decyzji o próbie wstąpienia do wojska, poprzedzonej prawdopodobnie rozmową z matką, Zimand najpewniej udał się do znajdującego się w stolicy obwodu przedstawicielstwa polskiej administracji, żeby zgłosić się do służby. W listopadzie 1941 r. w tym mieście nie powstały jeszcze punkty rekrutacyjne, więc następnie musiał dostać się do kogoś z miejsc, gdzie jednostki tworzącego się wojska polskiego stacjonowały,

<sup>26</sup> AAN, KC PZPR, CKKP, IX/4363, Protokół zebrania OOP PZPR Stud. Wydz. Hum. UW, 6 V 1950 r., k. 37.

<sup>27</sup> Zob. University of Southern California Shoah Foundation, Visual History Archive (dalej USC, VHA), 48163, Wywiad z Ireną Bloch (d. Rachela Zimand), 1999; Zimand, *Gatunek: podróż...*, s. 31.

<sup>28</sup> AAN, KC, CK, XX/17140, Życiorys R. Zimanda, 2 II 1949, k. 19; AUW, K/1230, Akta R. Zimanda, Podanie o pracę, 12 V 1950 r., b.p.

<sup>29</sup> IBL, Dział Kadr, 714, Akta R. Zimanda, Ankieta personalna, 8 VI 1965 r., b.p. Taką informację podała również, opierająca się na tym dokumencie, Beata Dorosz jego biografii (*eadem*, *Roman Zimand...*, s. 480).

<sup>30</sup> Zob. *My deportowani. Wspomnienia Polaków z więzień, łagrów i zsyłek w ZSRR*, wybór i oprac. Bogdan Klukowski, Warszawa: Wydawnictwo Alfa, 1989, s. 283.

<sup>31</sup> Zob. Stanisław Ciesielski, *Polacy w Kazachstanie 1940–1946. Zesłańcy lat wojny*, Warszawa: Wydawnictwo „W kolorach Tęczy”, 1997, s. 45.

<sup>32</sup> Zob. np. Aleksander Majewski, *Przez cztery kontynenty. Od Lwowa do San Francisco. Wspomnienia żołnierza „Dzieci Lwowskich”*, wstęp i oprac. Waldemar Handke, Leszno: Wydawnictwo Instytutu im. Gen. Stefana „Grotę” Roweckiego, 2004, s. 51.



czyli jednego z trzech ośrodków na wschodzie europejskiej części ziem rosyjskich: Bazułuku, Tatiszczewa lub Tocka. Kustanaj z każdym z tych miast dzieliła odległość około tysiąca kilometrów. Szczęśliwie Zimand nie musiał organizować tej podróży na własną rękę. Na to przynajmniej wskazują wspomnienia innego zesłańca przebywającego w Kustanaj, który po zgłoszeniu woli zaciągnięcia się do armii czekał kilkanaście dni na informację o dacie wyjazdu do Bazułuku, po czym otrzymał stosowne dokumenty, bilet kolejowy i suchy prowiant. Według jego słów, podróż koleją trwała dwa dni i warunki w niej były trudne: było ciemno i ciasno; brakowało miejsc do spania i gorącej wody<sup>33</sup>. W przypadku bohatera tej książki wyglądać to musiało podobnie, chociaż nie wiadomo, do której z wymienionych wyżej miejscowości jechał.

Po dotarciu na miejsce Zimand zapewne od razu zgłosił się do punktu, gdzie przeprowadzano rekrutację. Wiadomo, że już w czasie pierwszego jej etapu padało pytanie o narodowość i wyznanie<sup>34</sup>. Nie jest jasne, jak Zimand na nie odpowiedział, chociaż samo nazwisko sugerowało, że nie ma korzeni „etnicznie polskich”. W przedmowie do wydanego po śmierci Zimanda zbioru jego tekstów Siwicka napisała, że do armii Andersa Roman „nie został przyjęty, ponieważ był Żydem”<sup>35</sup>. Opierała się na samej opowieści Romana<sup>36</sup>, który w rozmowie z nią zapewne sprawę uprościł. Z podobnych powodów o nieprzyjęciu Zimanda bądź niewstąpieniu przez niego do armii Andersa mówiła część moich pozostałych rozmówców<sup>37</sup>. Tymczasem niektóre relacje oraz wszystkie źródła archiwalne powstałe w pierwszych latach po wojnie wskazują na to, że jednak został przyjęty<sup>38</sup>. Niewątpliwie ta druga wersja znacznie bardziej precyzyjnie oddaje to, co się stało.

Cokolwiek więcej na ten temat ustalić było trudno, ponieważ tylko w jednym źródle pojawia się wzmianka o tym, do jakiej jednostki go przydzielono. Jest to notatka sporządzona przez pracownika CKKP pod koniec 1949 r., zapewne głównie na podstawie słów samego Zimanda, w której stwierdzono, że „został przydzielony do batalionu «Dzieci Lwowa», który składał się z najbardziej reakcyjnego, kapitalistycznego elementu”<sup>39</sup>. Nie udało się tej informacji potwierdzić. Jego nazwiska nie ma na imiennej liście żołnierzy 6 Pułku Pancernego „Dzieci

<sup>33</sup> Zob. *ibidem*, s. 51–53.

<sup>34</sup> Zob. np. Pinkas Rosengarten, *Zapiski rabina Wojska Polskiego*, tłum. Jarosław Kociszewski, przedmowa Feliksa Tych, Warszawa: Nowy Dziennik, 2001, s. 50.

<sup>35</sup> Siwicka, *Przedmowa...*, s. 7.

<sup>36</sup> Relacja Doroty Siwickiej, w zbiorach autora.

<sup>37</sup> Relacje Barbary Szackiej, Mariana Turskiego i Hanny Zaremskiej, w zbiorach autora.

<sup>38</sup> Zob. Głowiński, *Roman Zimand [w:] idem, Tęgie głowy...*, s. 127–128; Relacja Małgorzaty Łukasiewicz (2020), w zbiorach autora; AAN, KC PZPR, CKKP, IX/4363, Treść sprawy R. Zimanda, [1950 r.], k. 15; AAN, KC, CK, XX/17140, Życiorys R. Zimanda, 2 II 1949 r., k. 19; AUW, K/1230, Akta R. Zimanda, Podanie o pracę, 12 V 1950 r., b.p.; IBL, Dział Kadr, 714, Akta R. Zimanda, Ankieta personalna, 8 VI 1965 r., b.p.

<sup>39</sup> AAN, KC PZPR, CKKP, IX/4363, Treść sprawy R. Zimanda, [1950 r.], k. 15.

Lwowskich”, który powstał w kwietniu 1942 r. z utworzonego jesienią 1941 r. w Tocku 6 Dywizyjnego Batalionu Strzeleckiego o tej samej nazwie<sup>40</sup>. To niczego jednak nie przesądza, ponieważ nie jest jasne, czy spis ten obejmuje tych żołnierzy, których służba skończyła się przed przeformowaniem jednostki w pułk. Pomijając warstwę ideologiczną zacytowanego powyżej fragmentu notatki, informację o tym, że Zimand trafił do tej właśnie, można uznać za wiarygodną. Zimand przyznając się do służby u Andersa, raczej nie miałby powodu kłamać w sprawie przydziału. Teoretycznie można sobie wyobrazić, że wskazując niezgodnie z prawdą na ten konkretny batalion, chciałby zaprezentować siebie jako ofiarę szykan ze strony najbardziej nieprzejednanych „wrogów klasowych”. Wydaje się jednak, że efekt ten osiągnąłby dzięki samemu wspomnieniu o epizodzie u Andersa, a wprowadzanie w błąd partyjnej komisji mogłoby szybko wyjść na jaw i dużo bardziej mu zaszkodzić. Za wiarygodnością informacji o służbie Zimanda w „Dzieciach Lwowskich” przemawia fakt, że w szczegółowym kalendarium dokumentującym historię powstania tego batalionu odnotowane zostało przyjęcie na początku listopada 1941 r., czyli właśnie wtedy kiedy najpewniej Zimand podjął służbę, dwóch grup ochotników, których charakterystyki mogłyby do niego pasować. „Rano zgłosiło się ośmiu ochotników, bo są dziećmi Lwowa, w łachmanach, brudni i wynędzniali. Zostali odesłani do łaźni, by po kąpieli i umundurowaniu przeistoczyć się w żołnierzy” – brzmiał zapis z 5 listopada 1941 r. Tak właśnie zapewne wyglądał pracujący w niezwykle trudnych warunkach przez wcześniejszych kilkanaście miesięcy Zimand, ale trzeba pamiętać, że opis ten pasował do ogromnej większości zesłańców. Natomiast w przypadku części rekrutów, którzy przybyli następnego dnia, oprócz dawnego miejsca zamieszkania pasował do Zimanda wiek: „W tym dniu zgłosiło się 12 ochotników. Trzech ze Lwowa, a dziewięciu z Małopolski Wschodniej, uczniów gimnazjum, liceum i szkół zawodowych. Wszyscy zostali przyjęci ku wielkiej radości”<sup>41</sup>. Przydzielenia Zimanda do tej jednostki nie wykluczałoby również to, gdyby trafił do armii Andersa w październiku, jak podał w jednej ankiecie. W ostatniej dekadzie października zostało tam przyjętych kilkuset ochotników lub szeregowych żołnierzy przeniesionych z innych jednostek<sup>42</sup>. Nie można wykluczyć, że również Zimand został przeniesiony.

Do „Dzieci Lwowskich” przyjmowani mieli być młodzi mężczyźni posiadający już pewne wykształcenie<sup>43</sup>. Oznaczało to w praktyce, że powinni pochodzić z „dobrych domów”. Ten warunek Zimand spełniał. Gorzej było z jego formą

---

<sup>40</sup> Zob. *Lista imienna żołnierzy Pułku 6 Pancernego „Dzieci Lwowskich”* [w:] *Pułk 6 Pancerny „Dzieci Lwowskich”. Droga i przeżycia*, oprac. Roman Bojakowski, Londyn: Veritas Foundation Publication Centre, 1994, s. 373–401.

<sup>41</sup> *Powstanie 6 Dywizyjnego Batalionu Strzeleckiego „Dzieci Lwowskich”. Kalendarium (17 X 1941 – 14 IV 1941)* [w:] *Pułk 6 Pancerny „Dzieci Lwowskich”. Droga i przeżycia...*, s. 20.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 14–15.

<sup>43</sup> Majewski, *Przez cztery kontynenty...*, s. 51.

fizyczną. Jednostka ta miała być bowiem czymś w rodzaju oddziału do zadań specjalnych, w związku z czym widziano w niej przede wszystkim rekrutów zdrowych i wysportowanych. W praktyce jednak zaciągali się do niej również mężczyźni wcale niecieszący się dobrym zdrowiem<sup>44</sup>. Piętnastoletni Zimand, mimo niewielkiego wzrostu i różnych dolegliwości wynikających z warunków pobytu w Kazachstanie, nie był bez szans na przyjęcie.

Początkowo nie było problemem również jego żydowskie pochodzenie, co uznać można w przypadku „Dzieci Lwowskich” za fakt zaskakujący. W październiku 1941 r. generał Michał Tokarzewski-Karaszewicz miał zwrócić się do majora Kazimierza Zaorskiego z poleceniem utworzenia specjalnej jednostki, która dostała taką właśnie nazwę. Ten drugi we wspomnieniach przytaczał następujące słowa: „Upoważniam cię do wybrania z wszystkich oddziałów dywizji żołnierzy nie starszych niż 40 lat, naturalnie samych chrześcijan, takich dobrych batjarów, pochodzących ze Lwowa lub najbliższych okolic”<sup>45</sup>. Słowa te można różnie interpretować, ale niewątpliwie, jeśli zostały wiernie przytoczone, były wyraźną sugestią, że do tej jednostki nie powinno się przyjmować Żydów; przynajmniej tych, którzy już służyli w innych jednostkach. W przywołanej wyżej kronice rzeczywiście znajduje się zapis o przeprowadzeniu selekcji wśród wcielanych z innych jednostek żołnierzy, natomiast mowa jest tam jedynie o tym, że chodziło o przyjęcie mieszkańców Lwowa i Małopolski, żadnej wzmianki o ich pochodzeniu etnicznym lub wyznaniu zaś nie ma<sup>46</sup>. Mogło to jednak wynikać z konwencji tego rodzaju źródła sporządzonego przez jednego z żołnierzy. Zapisy w tej kronice można by interpretować tak, że w przypadku ochotników przyjmowanych bezpośrednio do „Dzieci Lwowskich” selekcji tego rodzaju nie było. Potwierdzałoby to założenie, że Zimand trafił bezpośrednio do tej właśnie jednostki. Jednocześnie jednak wydaje się mało prawdopodobne, żeby zmiana nastawienia wobec służby Żydów była związana z trybem ich przyjęcia. Dodać warto, że w całej kronice temat mniejszości narodowych lub religijnych w jednostce w ogóle się nie pojawił. Właściwie jedyny zapis jakkolwiek związany z tą tematyką dotyczy pojawienia się na zajęciach świetlicowych w połowie grudnia 1941 r. tematu „kwestii żydowskiej i sowieckiej”<sup>47</sup>. Trudno jednoznacznie stwierdzić, w jakiej mierze odsłaniał on meandry gry politycznej polskich władz z sowieckimi wokół służby Żydów w armii Andersa, o czym mowa będzie w dalszej części artykułu, a w jakiej zestawienie to było po prostu odbiciem obecnego wśród żołnierzy stereotypu „żydokomuny”.

Jeżeli do sugestii o nieprzyjmowaniu Żydów do „Dzieci Lwowskich” podchodzono rygorystycznie, Zimand musiał dostać się tam dzięki ukrywaniu

---

<sup>44</sup> Waldemar Handke, *Semper Fidelis. Dzieje Pułku 6 Pancernego „Dzieci Lwowskich”*, Grojec gm. Oświęcim: Wydawnictwo Napoleon V, 2015, s. 28.

<sup>45</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 24.

<sup>46</sup> *Powstanie 6 Dywizyjnego Batalionu...*, s. 15.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 31.

pochodzenia, a pierwotną przyczyną opuszczenia szeregów wojska było jego ujawnienie. Nie byłby to przypadek odosobniony. Sowieckiej administracji weryfikację podawanych przez ochotników informacji utrudniał wojenny chaos<sup>48</sup>. Komplikowało to również sytuację polskich komisji rekrutacyjnych. Być może jednak Zimand wcale nie ukrywał, że był Żydem, a miał po prostu szczęście, trafiając podczas rekrutacji na niepodzielającego antysemitów uprzedzeń oficera. Nie byłby to jedyny przypadek żydowskiego żołnierza służącego w „Dzieciach Lwowskich”. O jednym z nich wspominał choćby Henryk Panas, oficer ewidencji personalnej w „Dzieciach Lwowskich”. Z jego słów wyczytać można, że jego pozytywna postawa wobec żydowskich żołnierzy była w armii Andersa raczej rzadkością<sup>49</sup>. Do sprawy Zimanda właściwie nic nie wnoszą opublikowane wspomnienia dwóch innych polskich żołnierzy służących w „Dzieciach Lwowskich”. Temat obecności Żydów w tej jednostce w ogóle w nich się nie pojawia<sup>50</sup>. Wynika to najpewniej głównie z konwencji tego rodzaju wspomnień nakazującej nieporuszanie kwestii mogących być uznane za drażliwe. Historyk Waldemar Handke, autor monografii tej jednostki, komentując słowa przypisane Tokarzewskiemu-Karaszewiczowi, przyznawał, że postawione warunki powodowały, iż nie każdy był przyjmowany w jej szeregi. Jednocześnie stwierdzał, że takie nastawienie było „wykorzystywane do oskarżania Polaków o nastroje antysemitów”<sup>51</sup>. Taka interpretacja tworzy wrażenie kierowania się nie chęcią wyjaśnienia tej kwestii, ale raczej dążeniem do zamknięcia sprawy w imię obrony dobrego imienia opisywanej jednostki i w ogóle całej armii Andersa, która generalnie pozytywnie zapisała się na kartach polskiej historii.

Podobne skojarzenia budzi wywód Jacka Trznadla, w którym słowa Siwickiej wzbudziły zdecydowany sprzeciw. Przywołując jeden z życiorysów Zimanda, słusznie protestował, że został on przecież do armii Andersa przyjęty, jednak jednocześnie zaprezentował bardzo jednostronną wizję tego problemu.

tekst Siwickiej robi wrażenie, że obowiązywała zasada nieprzyjmowania Żydów do armii Andersa. Być może istniały jakieś ograniczenia. Cóż, armia jest instytucją kadrową, a stosunek części ludności żydowskiej do komunizmu i Sowieców był znany. Jednak przyjmowano Żydów, i to wielu, o czym świadczą liczne fakty dezercji w Palestynie: jak wiemy, pośród dezertorów był późniejszy premier Izraela Begin. Nie ścigano dezertorów. Każdy wybiera swoją ojczyznę. Wielu Żydów przeszło jednak szlak II Korpusu aż po Monte Cassino (wystarczy przejść po cmentarzu) i dalej<sup>52</sup>.

<sup>48</sup> Wróbel, *Żydzi uratowani z „niehumanitarnej ziemi”...*, s. 43.

<sup>49</sup> Henryk Panas, *Jak mi było u Andersa*, Warszawa: Iskry, 1988, s. 94–95.

<sup>50</sup> Zob. Majewski, *Przez cztery kontynenty...*; Aleksander Kuźniar, *Na drogach życia... Wspomnienia żołnierza Pułku 6 Pancernego „Dzieci Lwowskich”*, wstęp i oprac. Waldemar Handke, Leszno: Wydawnictwo Instytutu im. gen. Stefana „Grota” Roweckiego, 2008.

<sup>51</sup> Handke, *Semper Fidelis...*, s. 25.

<sup>52</sup> Trznadel, *Drobiazgi...*, s. 159–160.

Najmniejszym problemem tej wypowiedzi Trznadla jest powielenie częstego błędu o dezercji Begina, który to został zwolniony z przysięgi wojskowej. Gorzej, że kolega Zimanda z IBL PAN zupełnie nie wziął pod uwagę znaczenia czynnika antysemityzmu wśród części polskich polityków i wojskowych. Tymczasem miał on niemałe znaczenie.

### Żydzi w armii Andersa

Formalny zakaz przyjmowania Żydów do armii Andersa nigdy nie został wydany. Sprawa jest jednak skomplikowana i dotyczy całego tworzonoego wówczas w ZSRR polskiego wojska. Dane o liczbie Żydów opuszczających wraz z Anderssem to państwo oscylują wokół 4 tys.<sup>53</sup> Stanowili oni zatem mniejszy procent ogółu żołnierzy, niż wynikałoby to z zestawienia liczby Żydów z Polakami znajdujących się w ZSRR z liczbą przebywających tam wszystkich obywateli Drugiej RP. Teoretycznie mogłoby to wynikać z tego, że Żydzi relatywnie rzadziej niż Polacy przystępowali do rekrutacji. Tak jednak nie było. Co więcej, początkowo z powodu swobody poruszania się tych Żydów, którzy na teren ZSRR przybyli, uciekając przed Niemcami, polityki amnestyjnej Sowietów oraz przebywania Żydów głównie w miastach przedstawiciele tej mniejszości stanowili ponadproporcjonalną część ochotników<sup>54</sup>. Potem proporcje narodowościowe zgłaszających się do służby się wyrównały. Niemniej Żydom wciąż częściej niż „etnicznym Polakom” odmawiano przyjęcia. Doświadczyło tego przynajmniej kilkanaście tysięcy przedstawicieli tej mniejszości narodowej<sup>55</sup>. Ich dyskryminacja szybko nabrała rozgłosu, bo już październiku 1941 r. sprawa była przedmiotem rozmów między reprezentantami środowisk żydowskich a stroną polską. Ich efektem była epizodyczna historia tworzenia odrębnej żydowskiej jednostki w tej armii, z czego ostatecznie zrezygnowano<sup>56</sup>.

Oczywiście, również nie wszyscy ochotnicy będący „etnicznymi Polakami” byli przyjmowani. Wynikało to z braku ich zdolności do służby. Te sytuacje były

<sup>53</sup> Zob. np. Gutman, *Jews in General Anders' Army...*; Kersten, *Problem Żydów w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR i na Wschodzie...*, s. 60, 69; Gąsowski, *Pod sztandarami Orła Białego...*, s. 95; Daniel Boćkowski, *Żydzi polscy w ZSRR w czasie drugiej wojny światowej*, „Jidele” 2000, wydanie specjalne: „Żydzi i komunizm”, red. Michał Bilewicz, Bogna Pawlisz, s. 124; Jan Tomasz Gross, *Wstęp [w:] W czterdziestym nas Matko na Sibir zesłali. Polska a Rosja 1939–42*, wybór i oprac. Jan Tomasz Gross, Irena Grudzińska-Gross, Wrocław 1989, s. 68; Antony Polonsky, *Przedmowa [w:] Syberia Żydów polskich...*, s. 13; Teresa Prekerowa, *Wojna i okupacja [w:] Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. Jerzy Tomaszewski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1993, s. 373.

<sup>54</sup> Engel, *In the Shadow of Auschwitz...*, s. 133; Stola, *Nadzieja i Zagłada...*, s. 134–151; Kersten, *Problem Żydów w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR i na Wschodzie...*, s. 23; Gąsowski, *Pod sztandarami Orła Białego...*, s. 58; Rosengarten, *Zapiski rabina...*, s. 50.

<sup>55</sup> Zob. Kersten, *Problem Żydów w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR i na Wschodzie...*, s. 23.

<sup>56</sup> Gąsowski, *Pod sztandarami Orła Białego...*, s. 66–67; Sarner, *Generał Anders...*, s. 85–86.

jednak relatywnie rzadsze niż w przypadku chcących podjąć służbę Żydów. Trudno uznać, że nie było w tym elementu dyskryminacji z powodu przynależności do mniejszości narodowej. Gdyby nawet założyć na chwilę, że stosowano wyłącznie kryteria związane z przydatnością dla tworzącego się wojska oraz uznać, choć byłoby to bardzo dyskusyjne, że polscy Żydzi z rozmaitych powodów społecznych i kulturowych statystycznie rzadziej spełniali wymagania stawiane rekrutom, to na prawdopodobieństwo dyskryminowania Żydów z powodu ich narodowości wskazuje to, że bardzo podobny problem dotyczył później ewakuowania cywili wraz z armią Andersa<sup>57</sup>. Również wśród nich przedstawiciele tej mniejszości narodowej stanowili znacznie mniejszy odsetek niż wśród ogółu przedwojennych obywateli Polski przebywających wówczas w ZSRR.

Wpływ na tę sytuację miała polityka Sowietów dotycząca służby u Andersa przedstawicieli mniejszości narodowych. Przez kilka pierwszych tygodni nie czynili oni w tej sprawie żadnych przeszkód, a mimo to już wtedy wielu żydowskich ochotników nie przyjmowano<sup>58</sup>. Polskie władze dążyły wówczas do zmniejszania wysokiego odsetka przedstawicieli wszystkich mniejszości narodowych<sup>59</sup>. Sytuacja, w której stanowiliby oni większość żołnierzy w wojsku dającym szansę na opuszczenie ZSRR, mogła budzić silne napięcia. Dowódcy, niezależnie od własnych przekonań, musieli to również brać pod uwagę. Znaczenie w tym pierwszym okresie powstawania armii miały także – trudno z całą pewnością rozsądzić, jak bardzo uzasadnione – obawy polskich władz dotyczące w pełni świadomego i celowego doprowadzania przez Sowietów do sytuacji, w której odsetek przedstawicieli mniejszości narodowych w polskiej armii byłby wysoki. Służyć to miało rozgrywaniu wybuchających na tym tle konfliktów, w tym zwłaszcza napięć w stosunkach polsko-żydowskich, które miałyby kompromitować polskie władze<sup>60</sup>.

W grudniu 1941 r. stanowisko sowieckie zmieniło się o 180 stopni. Odtąd przedstawiciele ZSRR sprzeciwiali się służbie w armii Andersa osób urodzonych na ziemiach wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej niebędących „etnicznymi Polakami”, czego kontekstem było dążenie do uznania ziem zajętych przez Sowietów w 1939 r. za część ZSRR. Wówczas swoje stanowisko skorygowali również

---

<sup>57</sup> Sarnier, *Generał Anders...*, s. 109–110; Kersten, *Problem Żydów w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR i na Wschodzie...*, s. 49; Gąsowski, *Pod sztandarami Orła Białego...*, s. 96.

<sup>58</sup> Kersten, *Problem Żydów w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR i na Wschodzie...*, s. 33.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 33–34; Engel, *In the Shadow of Auschwitz...*, s. 133–134; Gąsowski, *Pod sztandarami Orła Białego...*, s. 59–60; Sarnier, *Generał Anders...*, s. 63; Rosengarten, *Zapiski rabina...*, s. 52.

<sup>60</sup> Wróbel, *Żydzi uratowani z „nie ludzkiej ziemi”...*, s. 43; Zbigniew Wawer, *Znów w polskim mundurze. Armia polska w ZSRR. Sierpień 1941 – marzec 1942*, Warszawa: Międzynarodowa Szkoła Menadżerów, 2001, s. 181; Kersten, *Problem Żydów w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR i na Wschodzie...*, s. 23–24, 33–34; Gąsowski, *Pod sztandarami Orła Białego...*, s. 59. Ostatnia dwójka badaczy prezentuje bardziej ostrożne stanowisko w odniesieniu do tego, w jakim stopniu Sowietci rzeczywiście kierowali się taką kalkulacją.

Polacy. Już zresztą w listopadzie 1941 r. Anders wydał rozkaz dotyczący równego traktowania Żydów w armii; ich dyskryminacji kilka tygodni później zakazał w specjalnym rozkazie Władysław Sikorski, który jednocześnie, w czasie wizyty w Moskwie, zdecydowanie zaprotestował przeciwko zmianie polityki sowieckiej w tej sprawie<sup>61</sup>. W efekcie część oficerów przeprowadzających rekrutację zręcznie omijała zarządzenia Sowietów i przyjmowała Żydów. Jednocześnie jednak niektórzy ignorowali stanowisko własnego dowództwa i tego nie robili<sup>62</sup>.

Niezależnie od zarysowanych wyżej kontekstów niewątpliwie Żydzi mieli generalnie wiele powodów ku temu, żeby czuć się w armii Andersa po prostu niechcianymi<sup>63</sup>. Biorąc pod uwagę jedynie to, co wiadomo o przedwojennym społeczeństwie polskim, możemy założyć, że niemałą część członków komisji rekrutacyjnych stanowili przekonani antysemita. Co więcej, początek wojny przyniósł wzrost niechęci wobec Żydów związany z przypisywaną im wszystkim pozytywną reakcją jedynie części z nich na wkroczenie Sowietów do Polski, w wyniku którego wytworzył się stereotyp Żyda-kolaboranta<sup>64</sup>. Miało to przełożenie na traktowanie żydowskich rekrutów.

Gdy 24 X 1941 r. zostałem mianowany pełniącym obowiązki rabina garnizonowego w Tockoje, otrzymywałem ustne i pisemne doniesienia od żołnierzy żydowskich z różnych jednostek, którzy skarżyli się na wyzwiska, obelgi i poniżające zachowania chrześcijańskich żołnierzy i podoficerów. Nie uległo to po zmianie nawet po przysiędze setek żołnierzy Żydów, który odbyła się dnia 28 X 1941 r. przed kościołem w obecności wysokiego dowództwa Armii Polskiej [...] Wielu żołnierzy cierpiało z powodu dyskryminacji ze strony oficerów, podoficerów i żołnierzy, którzy poniżali ich i obrażali złośliwymi uwagami dotyczącymi żydowskiego pochodzenia. Zdarzały się także przypadki stosowania przemocy wobec żydowskich kolegów. Często w obozie słyszało się, że „jeszcze policzymy się z Żydami po powrocie do Polski” – pisał po latach Pinkas Rosengarten<sup>65</sup>.

Sam fakt podjęcia wspomnianych działań przez Andersa i Sikorskiego świadczy o natężeniu przypadków dyskryminacji Żydów w armii<sup>66</sup>. Istnienie w niej silnych nastrojów antysemitycznych jest w świetle najróżniejszych źródeł trudne do podważenia<sup>67</sup>.

<sup>61</sup> Wróbel, *Żydzi uratowani z „niehumanitarnej ziemi”*..., s. 43; Sarner, *Generał Anders*..., s. 63, 109.

<sup>62</sup> Gąsowski, *Pod sztandarami Orła Białego*..., s. 77, 81.

<sup>63</sup> Kersten, *Problem Żydów w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR i na Wschodzie*..., s. 34.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 26–31.

<sup>65</sup> Rosengarten, *Zapiski rabina*..., s. 53, 56.

<sup>66</sup> Kersten, *Problem Żydów w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR i na Wschodzie*..., s. 48.

<sup>67</sup> Część historyków opisujących dzieje armii Andersa lekceważy problem obecnego w niej antysemityzmu, próbując cały problem zrzucić na politykę sowiecką (np. Wawer, *Znów w polskim mundurze. Armia polska w ZSRR*..., s. 181–186). Z kolei wielu badaczy rozpatrujących ten problem z perspektywy losów przedstawicieli tej mniejszości narodowej koncentruje się tylko i wyłącznie na znaczeniu tego jednego czynnika. Na przykład według Alberta Kaganowitcha

Sceptyczna wobec służby Żydów w armii Andersa była istotna część jej dowództwa<sup>68</sup>. Jeszcze w grudniu 1941 r., w czasie spotkania ze Stalinem, Sikorski miał zgodzić się z rozmówcą, że Żydzi nie będą dobrymi żołnierzami<sup>69</sup>. Występowały liczne kontrowersje między niektórymi przedstawicielami polskich władz cywilnych i wojskowych a ambasadorem RP w Moskwie Stanisławem Kotem, który mocno angażował się w umożliwienie Żydom służby w tworzonej w ZSRR armii polskiej, czego powodem było m.in. dostrzeganie możliwości wykorzystania tej sprawy dla odzyskania przez Polskę ziem wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej<sup>70</sup>. Według dyplomaty na jednoznacznie pozytywnie przez niego oceniany rozkaz Andersa (z którym pozostawał on w dobrych stosunkach) negatywnie zareagowali niektórzy członkowie dowództwa z Tokarzewskim-Karaszewiczem na czele<sup>71</sup>. Zajmował takie stanowisko, chociaż jako socjalista, piłsudczyk, teozof i mason od endecji był jak najdalszy. Według jednej relacji miał on szczególnie pomagać Żydom dostać się do pociągów, którymi żołnierze byli ewakuowani z ZSRR<sup>72</sup>. Jednocześnie jednak znający jego stanowisko ambasador Kot uważał go za antysemitę<sup>73</sup>. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że dyplomata ten pozostawał w silnej opozycji wobec piłsudczyków, co miało wpływ na pisanie o nich. Wedle Kota w reakcji na postawę innych dowódców Anders miał wydać instrukcję wyrażającą zrozumienie dla antysemitycznych nastrojów w wojsku<sup>74</sup>. Zaznaczyć trzeba jednak, że nieznanym jest oryginał tego dokumentu i historycy są podzieleni w kwestii wiarygodności przekazu o jego powstaniu<sup>75</sup>.

---

w początkowym okresie przyjmowanie Żydów było działaniem czysto instrumentalnym służącym jedynie testowaniu stanowiska Sowietów w tej sprawie. Polacy mieli wyrażać chęć rekrutowania przedstawicieli tej mniejszości ze wschodnich ziem Drugiej Rzeczypospolitej, wobec których poboru i tak protestowali Sowieci, natomiast blokowali możliwość służby tym pochodzącym z pozostałych części Polski. Wszystko to służyć miało, jego zdaniem, prezentowaniu wersji wydarzeń, w której Sowieci w ogóle nie godzili się na ewakuację polskich Żydów niezależnie od terenu, z którego oni pochodzili (Albert Kaganovitch, *Polityka Stalina w kwestii powrotu Żydów do Polski w latach 1944–1946 i ich późniejszego wyjazdu do Palestyny* [w:] *Syberjada Żydów polskich...*, s. 515, 518–520). Ta złożona konstrukcja interpretacyjna zakładająca iście makiaweliczne podejście polskich władz zdaje się nie mieć wystarczająco solidnych podstaw źródłowych; co więcej, pozostaje w sprzeczności z informacją o zwrocie w politykach obu państw.

<sup>68</sup> Sarnier, *Generał Anders...*, s. 63.

<sup>69</sup> Engel, *In the Shadow of Auschwitz...*, s. 136.

<sup>70</sup> Gąsowski, *Pod sztandarami Orła Białego...*, s. 60; Engel, *In the Shadow of Auschwitz...*, s. 134–135; zob. też Stanisław Kot, *Listy do gen. Sikorskiego*, Londyn: Jutro Polski, 1995.

<sup>71</sup> Gąsowski, *Pod sztandarami Orła Białego...*, s. 69.

<sup>72</sup> Sarnier, *Generał Anders...*, s. 111–112.

<sup>73</sup> Gąsowski, *Pod sztandarami Orła Białego...*, s. 62.

<sup>74</sup> *Ibidem*, s. 69.

<sup>75</sup> Według Krystyny Kersten autentyczność tego dokumentu nie powinna budzić wątpliwości, podczas gdy Tomasz Gąsowski prezentuje odmienne zdanie (Kersten, *Problem Żydów w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR i na Wschodzie...*, s. 42; Gąsowski, *Pod sztandarami Orła Białego...*, s. 71–72).



Postawa części dowódców nie musiała wynikać z ich osobistych uprzedzeń do Żydów lub może raczej nie tylko z nich. Znaczenie mogła mieć też obawa przed mogącymi z tej sytuacji wyniknąć konfliktami między żołnierzami<sup>76</sup>. Istotnym kontekstem była kwestia ograniczeń dotyczących liczby mogących podjąć służbę żołnierzy. Jednocześnie jednak użyte w przytoczonej wypowiedzi Tokarzewskiego-Karaszewicza dotyczącej „Dzieci Lwowskich” słowo „naturalnie” wskazuje na uznawanie za oczywistą sprzeczności między byciem Żydem a byciem bardzo dobrym i lojalnym wobec państwa polskiego żołnierzem. Niewątpliwie takie stanowisko wpisywało się w negatywne stereotypy na temat Żydów.

Jednocześnie trzeba zauważyć, że był w tym mimo wszystko element racjonalnej, z politycznego i wojskowego punktu widzenia, kalkulacji. Rzeczywiście, spora część przedstawicieli tej mniejszości narodowej mogła nie czuć się mocno związana z przedwojenną Polską. Mieli oni zresztą ku temu powody, w tym choćby sposób, w jaki byli przez nią traktowani, zwłaszcza w drugiej połowie lat trzydziestych. To uzasadnienie jednak raczej nie występowało w kalkulacjach polskich dowódców. Oficerowie niewątpliwie żywili obawy przed dezercją przedstawicieli mniejszości żydowskiej. W przypadku większości z nich one się zresztą potwierdziły. Opuścili oni wojsko w Palestynie, przy generalnym braku sprzeciwu dowództwa<sup>77</sup>. Trzeba jednak pamiętać, że o tym, iż droga armii Andersa będzie przebiegać przez Bliski Wschód, przez długi czas nikt nie wiedział, więc polscy dowódcy na pewno nie mogli się spodziewać takiej skali zjawiska opuszczania armii przez Żydów. Warto dodać, że powodem decyzji części dezertujących mogło być doświadczenie antysemityzmu ze strony innych żołnierzy. W przypadku niektórych polskich Żydów odejście z wojska w Palestynie mogło też wynikać z ich wcześniejszych poglądów syjonistycznych. Również dla innych przedstawicieli tej mniejszości narodowej pozostanie na Bliskim Wschodzie było wyrazem racjonalnej kalkulacji. Nikt nie wiedział wówczas, w jaki sposób zakończy się wojna z Trzecią Rzeszą i żydowscy żołnierze w przypadku trafienia w ręce wroga mogli spodziewać się najgorszego. Niezależnie od poglądów walczą w armii państwa, w którym wcześniej żyli, ale często z powodu pochodzenia nie mogli w pełni czuć się w nim jak u siebie, niekoniecznie była alternatywą do przyjęcia dla możliwości budowania w przyszłości własnego państwa. Jednocze-

---

<sup>76</sup> Gąsowski, *Pod sztandarami Orła Białego...*, s. 75; Kersten, *Problem Żydów w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR i na Wschodzie...*, s. 60.

<sup>77</sup> Wróbel, *Żydzi uratowani z „nie ludzkiej ziemi...”*, s. 45; Kazimierz Zamorski, *Dezercje Żydów z Armii Polskiej*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1993, nr 104; Józef Smoliński, *Sprawa dezercji Żydów z Armii Polskiej na Wschodzie w latach 1942–1944* [w:] *Żydzi i Wojsko Polskie w XIX i XX wieku*, red. Tomasz Domański, Edyta Majcher-Ociesa, Warszawa–Kielce: IPN, 2020; Tomasz Głowiński, Daniel Koreś, Witold Mędykowski, *Z Polski do Izraela. Żydowscy żołnierze Armii Andersa / Dalla Polonia in Israele. I soldati ebrei nell’Armata di Anders*, tłum. Karolina Dyjas-Fezzi, Warszawa–Rzym: Towarzystwo Projektów Edukacyjnych, 2021; Jacek Pietrzak, *Wokół dezercji Żydów z Armii Polskiej na Wschodzie i konfliktu w Palestynie. Sprawa zajść w kibucach Chulda i Ramat ha-Kowesz w 1943 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2022, nr 3.

śnie nie jest tak, że w Palestynie Żydzi z Polski mogli czuć się w pełni bezpieczni; obawy wśród nich, ale też przebywających tam polskich uchodźców wzbudzały sukcesy militarne Niemców w walkach z Brytyjczykami w Afryce<sup>78</sup>. Między braniem różnych czynników pod uwagę przez polskie dowództwo a odmawianiem polskiego patriotyzmu wszystkim Żydom granica była płynna.

### Bardzo krótka służba

Cały ten splot postaw, stereotypów, interesów i zmieniających się decyzji sprawiał, że pojawiło się wiele przypadków takich osób jak Zimand, które najpierw zostały przyjęte, ale szybko musiały armię Andersa opuścić<sup>79</sup>. Wszystko wskazuje na to, że pobyt w niej Zimanda zakończył się w lutym 1942 r.<sup>80</sup> Za mniej wiarygodny uznać trzeba najpóźniejszy zapis, według którego stało się to w marcu, ponieważ służba Zimanda według tego samego źródła miała zacząć się – przypomnijmy – w październiku poprzedniego roku, co oznaczałoby, że trwała pięć albo nawet sześć miesięcy<sup>81</sup>. Zimand nigdy zaś nie napisał, że u Andersa przebywał „pół roku” lub „prawie pół roku”. Tak czy inaczej niewątpliwie była krótka. Poza tym o jej przebiegu wiadomo bardzo niewiele. Wszystkie dostępne źródła koncentrują się na odejściu Zimanda z wojska. Jeśli tylko jest w nich mowa o okolicznościach tego zdarzenia, wskazują one na doświadczenie antysemityzmu ze strony innych żołnierzy. Było to zjawisko w armii Andersa częste<sup>82</sup>. W odniesieniu do Zimanda wątek ten pojawia się zarówno w dokumentach pochodzących z pierwszych lat powojennych, jak i w relacjach osób, które poznały go znacznie później, w kolejnych dekadach. I chociaż jedna z niechętnych Zimandowi osób, kilka lat później, zarzucała mu tłumaczenie wszelkiej krytyki antysemityzmem<sup>83</sup> – co świadczyłoby o jakimś przeczuleniu na tym punkcie – to nie wydaje się możliwe, żeby w rozmowach z bliskimi mu ludźmi w różnych okresach życia Zimand tak konsekwentnie konfabulował. Mówił zresztą o tym bliskim również w czasach, kiedy był bardzo daleki od łatwego zarzucania wszystkim Polakom antysemityzmu. Spośród zebranych przeze mnie relacji, w których pojawił się ten wątek, wyróżniała się ta złożona przez Adama Michnika. Wynikało z niej bowiem, że Zimand powiedział mu, iż ta historia nie jest prawdziwa<sup>84</sup>. Jednak w świetle relacji innych osób i innych źródeł fakt, że Zimand miał takie doświadczenie z armią Andersa, wydaje się bezsporny; nie

<sup>78</sup> Zob. Jacek Pietrzak, *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2012, s. 55.

<sup>79</sup> Zob. Rosengarten, *Zapiski rabina...*, s. 53–54.

<sup>80</sup> AUW, K/1230, Akta R. Zimanda, Podanie o pracę, 12 V 1950 r., b.p.; IBL, Dział Kadr, 714, Akt R. Zimanda, b.p., *ibidem*, Życiorys R. Zimanda, 21 XII 1957 r., b.p.

<sup>81</sup> *Ibidem*, Ankieta personalna, 8 VI 1965 r., b.p.

<sup>82</sup> Zob. np. Gutman, *Jews in General Anders' Army...*

<sup>83</sup> AAN, KC PZPR, CKKP, IX 4363, Oświadczenie Anny Jawór-Piechowicz, 19 XII 1949 r., k. 18.

<sup>84</sup> Relacja Adama Michnika, w zbiorach autora.

można natomiast oczywiście wykluczyć, że Michnik wiernie zapamiętał i odtworzył słowa rozmówcy, co oznaczałoby, że Zimand z jakichś powodów zaprzeczył prawdziwości tego doświadczenia. Wpływ na to mogły mieć również niełatwe relacje między tymi dwoma opozycjonistami o bardzo silnych charakterach i odmiennych przekonaniach w wielu sprawach.

Zestawiając ze sobą dostępne źródła, trudno być pewnym co do tego, czy doświadczenie antysemickich szykan skutkowało odejściem Zimanda z własnej woli z armii czy też wyrzuceniem go z niej. Sam Zimand, w życiorysie sporządzonym w sierpniu 1945 r., w momencie wstępowania do PPR, wspominał, że został zwolniony z armii Andersa „na własne żądanie”<sup>85</sup>. Tę samą informację powtórzył w lutym 1949 r.<sup>86</sup> Nieco tylko szerzej wypowiedział się na zebraniu partyjnym w maju 1950 r. Protokolant następująco relacjonował jego słowa: „Wystąpił z armii na własne żądanie z powodu antysemityzmu. Udało mu się to pod pretekstem, że był młody”<sup>87</sup>. Informacja o tym, że Zimand wystąpił z armii Andersa w związku z szykanami na tle pochodzenia, pojawiła również w zawierającym różne zarzuty wobec Zimanda w piśmie do kierownictwa PZPR na jego temat z lutego 1949 r.<sup>88</sup> Wskazywała na to także relacja Łukasiewicz, która poznała tę historię za pośrednictwem osoby trzeciej<sup>89</sup>.

Według dwóch innych źródeł Zimand został z armii Andersa wyrzucony. W omówieniu jego sprawy z 1949 r. w kontekście informacji o tym, że trafił do „Dzieci Lwowskich”, padło następujące zdanie: „Nie bacząc na to, że jako Żyd nie mógł być w takim środowisku dobrze widziany, trzymał się batalionu dotąd, aż gdzieś w Persji wydalono go z armii i pozostawiono nawet bez ubrania i obuwia”<sup>90</sup>. Dokument ten powstał prawdopodobnie w dużej mierze na podstawie słów samego Zimanda; ewentualnie innych osób, którym wcześniej on historię tę opowiedział. Informacja o tym, że został pozostawiony przez żołnierzy armii Andersa w Persji, czyli w Iranie, jest jednak mało wiarygodna. Zimand wojsko opuścił najpóźniej w marcu. Tymczasem Batalion „Dzieci Lwowskie”, o którym informacja pojawiła się w tym samym dokumencie, do Iranu dotarł dopiero w sierpniu 1942 r. Gdyby założyć, że Zimand trafił do innej jednostki oraz że jego służba zakończyła się w marcu 1942 r., to teoretycznie byłoby możliwe, żeby dotarł do Iranu, bo pierwsza akcja ewakuacyjna z ZSRR została przeprowadzona właśnie w tym miesiącu<sup>91</sup>. Trzeba by przy tym przyjąć jeszcze, że Zimand został

<sup>85</sup> AAN, KC PZPR, CK, XX/17140, Życiorys R. Zimanda, 22 VIII 1945 r., k. 8.

<sup>86</sup> *Ibidem*, Życiorys R. Zimanda, 2 II 1949 r., k. 19.

<sup>87</sup> AAN, KC PZPR, CKKP, IX/4363, Protokół zebrania OOP PZPR Stud. Wydz. Hum. UW, 6 V 1950 r., k. 49.

<sup>88</sup> AAN, KC PZPR, CK, XX/17140, Pismo kierownika Wydziału Aktywu ZG ZAMP do KC PZPR, 18 II 1949 r., k. 23.

<sup>89</sup> Relacja Małgorzaty Łukasiewicz, w zbiorach autora.

<sup>90</sup> AAN, KC PZPR, CKKP, IX/4363, Treść sprawy R. Zimanda, [1950 r.], k. 15.

<sup>91</sup> Piotr Żaroń, *Armia Polska w ZSRR na Bliskim i Środkowym Wschodzie*, Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1981, s. 126.

przyjęty do służby w ostatnich dniach listopada, co w świetle tego, że wymienił w tym kontekście również październik, wydaje się wątpliwe. Jednak nawet gdyby rzeczywiście wraz ze swoją jednostką trafił do Iranu, to jego samotnego powrotu stamtąd nie sposób uznać za realny. Ten element historii można raczej z czystym sumieniem odrzucić. Trudno stwierdzić, czy informacja o porzuceniu go w Iranie pojawiła się na skutek chęci udramatyzowania swoich losów przez samego Zimanda, czy też poprzez przekręcenie, celowe lub nie, jego historii przez inną osobę. Nie można wykluczyć, że chodziło nie tyle o Iran, ile Uzbekistan. Pasowałyby to do wersji o jego służbie w „Dzieciach Lwowskich”. Batalion ten wyruszył 5 lutego 1942 r. z Tocka; dziesięć dni później dotarł do stacji Kitab znajdującej się właśnie w Uzbekistanie. Stamtąd młodzi żołnierze maszerowali do Szachrziabs, idąc przez teren pustynny<sup>92</sup>. Słowa o pozostawieniu Zimanda w Persji mogły być echem dotarcia przez Zimanda z wojskiem właśnie do tego terytorium.

Niewiele w kwestiach trybu opuszczenia wojska przez Zimanda i miejsca, w którym do tego doszło, wnoszą złożone w 1950 r. wyjaśnienia Szklowskiej, według której: „wstąpił do armii Andersa w wieku lat 16 i doznał pierwszego rozczarowania. Odrącony i bity jako Żyd – on wrócił do Kustanaju”<sup>93</sup>. Słowa te prowadzą jednak do kluczowego dla omawianego doświadczenia problemu dotyczącego tego, co dokładnie spotkało Zimanda ze strony innych żołnierzy. Wersje podawane przez jego bliskich w jednych szczegółach są zgodne, w innych – mocno się różnią. Część z nich potwierdza słowa dotyczące doznania przez Zimanda fizycznej przemocy. Pisał o tym zarówno znający sprawę z drugiej ręki Głowiński<sup>94</sup>, jak i dwie osoby, którym główny zainteresowany mówił o tym osobiście. Siwicka odtwarzała jego opowieść:

On przyjechał tam i się zgłosił, że chce iść do wojska. Młody był troszeczkę za bardzo. Został zakwaterowany w jakimś pokoju, gdzie było kilku mężczyzn. Pierwszej nocy od razu zrobili mu kocówkę. To miało – tak on to interpretował – antysemickie podłoże; [oni] jako Żydowi mu kocówkę zrobili, odmówili przyjęcia do armii. On to interpretował w taki sposób, że po prostu wówczas oni Żydów nie przyjmowali<sup>95</sup>.

Podobnie tę historię usłyszaną bezpośrednio od Zimanda relacjonowała Barbara Szacka: „[Jak] zaczęła się formować armia Andersa, to on do niej się jakoś przedarł, przeszedł, chciał tam wstąpić, to spotkała go po prostu kocowa. I tyle – nie wstąpił. Z tego powodu że był Żydem”<sup>96</sup>. W relacjach kilkorga innych osób wątek przemocy fizycznej się nie pojawia. Marianowi Turskiemu z opowieści

<sup>92</sup> Handke, *Semper Fidelis...*, s. 35.

<sup>93</sup> AAN, KC PZPR, CKKP, IX 4363, Oświadczenie Elżbiety Szklowskiej, 8 I 1950 r., k. 29–30.

<sup>94</sup> Głowiński, *Roman Zimand [w:] idem, Tęgie głowy...*, s. 127–128.

<sup>95</sup> Relacja Doroty Siwickiej, w zbiorach autora.

<sup>96</sup> Relacja Barbary Szackiej, w zbiorach autora.

przyjaciela utkwilo w pamieci jedynie to, ze Zimand probowal sie dostac do armii Andersa i z nia przedostac sie do Iranu, ale na przeszkodzie stanelo to, ze mial semickie rysy<sup>97</sup>. Z kolei Hanna Zaremska wspominala: „Wlasciwie jedyne, co wiem, to stwierdzenie faktu obrzezania, ktore stalo sie argumentem odmowy”<sup>98</sup>. Natomiast Lukaszewicz przypomniala sobie nastepujaca wersje:

to sie odbywa pod prysznicami i ze on sluszy, jak razem z nim sa inni męzczyźni, jak jeden mowi do drugiego, „No, przynajmniej jedna rzecz Hitler za nas zalatwil, mianowicie [sprawe] z Żydami zalatwil”. I wtedy Roman uznal, ze to nie jest miejsce dla niego<sup>99</sup>.

Ostatnia z zacytowanych opowiesci budzi watpliwosci ze wzgledu na czas, w ktorym przywolane w niej slowa mialyby pasc. Na ogol przytaczane sa one w kontekscie wypowiedzi z ostatnich lat wojny badz z okresu powojennego, kiedy bylo jasne, ze Zaglada zakonczyła istnienie zydowskiego swiata. Na poczatku 1942 r. malo kto zdawal sobie z tego sprawe. Byc moze jej przytoczenie wynikalo z pomylenia – przez Lukaszewicz badz jej rozmowce – historii o podjetej przez Zimanda probie zaciagniecia sie do armii Andersa z przywoaniem w dwuch tekstach przez niego takich wypowiedzi padajacych z ust Polakow juz po wojnie<sup>100</sup>. Mozliwe jednak, ze wypowiedz ta brzmiala nieco inaczej i byla wyrazem satysfakcji nie tyle z dokonanej przez Hitlera Zaglady, ale generalnie prowadzenia przez niego brutalnej antyzydowskiej polityki.

Wersje najbogatsza w szczegoly, a jednoczesnie spojna z informacjami znanymi z archiwow, przedstawil Glowinski, ktory pisal o Zimandzie nastepujaco:

W rozmowach z kolegami (tak sie zlozylo, ze nie ze mna) nawiazyl do pewnego epizodu, ktory – jak sadze – dla jego zycia mial ogromne znaczenie w jakis sposob, bezposrednio i posrednio je okreslil. Mysle o czteromiesiecznym pobycie w armii Andersa, na przełomie lat 1941–1942. Jak wielu mlodych Polakow chcial sie do niej zaciagnac, ale nie byl przeciez zwyklym („prawdziwym”) Polakiem, byl Żydem. Wiadomo, glownie dzieki badaniom Krystyny Kersten, jak ukladaly sie stosunki polsko-zydowskie w formujacej sie na terenach Sowietow armii; w pewnych przypadkach chodzilo o tradycyjny antysemityzm, sprawa miala jednak wymiar glębszy, co nie znaczy, ze mniej dramatyczny, ujawnily sie tu bowiem rzeczywiste konflikty interesow. Z tego, co wiem, Romanowi sprzyjal pewien kapitan, ktory zorientowal sie, ze ma do czynienia z niezwykle zdolnym chłopakiem. Jest jednak faktem, ze wspolmieszkanicy namiotu go przesladowali, nazywali parchem i w koncu dotkliwie pobili. Podobno takze lekarka, ktora najpierw okreslila go jako zdrowego, nagle zmienila zdanie, gdy dowiedziala sie, ze jest Żydem – uslyszala

<sup>97</sup> Relacja Mariana Turskiego, w zbiorach autora.

<sup>98</sup> Relacja Hanny Zaremskiej, w zbiorach autora.

<sup>99</sup> Relacja Malgorzaty Lukaszewicz, w zbiorach autora.

<sup>100</sup> Zimand, *Piolun i popiol...*, s. 26; *idem, Gatunek: podroz (dok.)...*, s. 22.

szmery w sercu, jakich przedtem dziwnym trafem nie było. Roman wrócił do miejscowości, w której przebywała jego matka<sup>101</sup>.

Wersja ta, na poziomie ogólnym, wydaje się bardzo prawdopodobna, chociaż pozostawia wiele znaków zapytania. Nie wyjaśnia ona do końca, czy Zimand dostał się do armii Andersa, ukrywając swoje pochodzenie i jego problemy zaczęły się dopiero, kiedy wyszło ono na jaw, czy też komisja przyjęła go, wiedząc, że jest Żydem. Nie jest do końca jasne, czy owa lekarka postąpiła w ten sposób Szachriziabs dlatego że podzielała antysemickie uprzedzenia, czy dlatego że chciała uchronić Zimandę przed dalszymi szykanami na tym tle ze strony innych żołnierzy A może dostała takie polecenie z „góry”, którego powody mogły zresztą być różne. Prawdopodobieństwo tej wersji historii zwiększa wspomniany już fakt, że do „Dzieci Lwowskich” przyjmowano również osoby, których stan zdrowia był bardzo zły<sup>102</sup>. Co więcej, ze wspomnień Panasa wynika, że lekarzem batalionowym w tej jednostce rzeczywiście była kobieta<sup>103</sup>. Wreszcie, przypadek Zimanda, którego przyjęto do wojska, a pod pozorem badań lekarskich się go pozbyto, nie byłby odosobniony. Po zmianie polityki Sowietów w grudniu 1941 r. badania medyczne traktowano instrumentalnie w celu zmniejszenia liczby Żydów służących w armii<sup>104</sup>. Przeprowadzono ponowne komisje lekarskie, co w rozmowach z przedstawicielami społeczności żydowskiej tłumaczono tym, że zwolnienie pod pozorem choroby pozwoli ich uchronić przed wcieleniem do Armii Czerwonej<sup>105</sup>. Fragment wspomnień Głowińskiego dotyczący wsparcia, jakiego Zimandowi udzielił pewien kapitan, wskazuje na to, że mógł dostać się do wojska, chociaż wiedziano o jego pochodzeniu. Uprawdopodobnia to fakt, że właśnie protekcja ze strony wysokich oficerów niekiedy umożliwiała Żydom przyjęcie do służby<sup>106</sup>.

Szykany na tle pochodzenia, które spotkały Zimandę, mogły mieć równocześnie inne podłoże. Powodem do dokuczania w wojsku lub podobnych grupach bywa niekiedy niski wzrost lub wiek; być może jakąś rolę mógł odegrać niełatwy charakter Zimandę. Kluczowe znaczenie młodemu wiekowi Zimandę przypisywał Trznadel, przypuszczając, że musiał on go ukrywać, co potem wyszło na jaw. Choć podejrzewał, że również „zapewne coś się stało z Romanem, związanego może z jego pochodzeniem”<sup>107</sup>. Autor ten snuł jedynie przypuszczenia, nie mając właściwie żadnych konkretnych informacji. Przeciwno proponowanej przez niego możliwej wersji wydarzeń przemawia na przykład to, że do „Dzieci Lwowa” przyjmowano również chłopców jeszcze młodszych, w tym nawet trzynastolatka<sup>108</sup>. Wątek

<sup>101</sup> Głowiński, *Roman Zimand* [w:] *idem, Tęgie głowy...*, s. 127–128.

<sup>102</sup> Handke, *Semper Fidelis...*, s. 28.

<sup>103</sup> Panas, *Jak mi było u Andersa...*, s. 13.

<sup>104</sup> Stola, *Nadzieja i Zagłada...*, s. 137.

<sup>105</sup> Gąsowski, *Pod sztandarami Orła Białego...*, s. 79.

<sup>106</sup> *Ibidem*, s. 81.

<sup>107</sup> Trznadel, *Drobiazg...*, s. 160.

<sup>108</sup> Handke, *Semper Fidelis...*, s. 28.

wieku jakoś musiał być w tej historii obecny, gdyż pojawił się on w kilku cytowanych wyżej źródłach. Być może rzeczywiście również on, oprócz stanu zdrowia, posłużył za pretekst do odejścia lub usunięcia Zimanda z armii. Nawet jeśli jego pochodzenie nie było jedynym lub nawet głównym powodem szykan, to Zimand musiał ze strony kolegów usłyszeć jakieś słowa, które sprawiły, że tak to odebrał. Istotnym kontekstem może być również stopień demoralizacji części rekrutów, co dotyczyło m.in. „Dzieci Lwowskich”<sup>109</sup>. Sprzyjały jej na pewno trudne warunki: bardzo niskie temperatury, niewystarczająco dogrzane namioty, niewielkie racje żywnościowe, niedobór ubrań i środków czystości<sup>110</sup>. Podkreślić przy tym trzeba, że zwrócenie uwagi na te ewentualne konteksty nie zmienia i nie usprawiedliwia w żaden sposób tego, że Zimand doświadczył antysemickich opresji.

Po opuszczeniu szeregów armii Andersa Zimand wrócił w okolice Kustanaj, gdzie mieszkał wraz z matką<sup>111</sup>. Jeśli opuścił swoją jednostkę jeszcze przed rozpoczęciem jej ewakuacji, to najprawdopodobniej po prostu wrócił tam sam pociągiem. Droga transportu kolejowego, z którego korzystała armia Andersa, prowadziła przez to miasto, więc możliwa jest również inna wersja wydarzeń. Mógłby po prostu wyjechać razem z jednostką, do której niedawno należał i wysiąść w trakcie podróży. Możliwe zresztą, że podjął decyzję o odejściu w czasie drogi lub wtedy została ona podjęta za niego. Wówczas miał szanse skorzystać z okazji i opuścić pociąg w czasie, kiedy przejeżdżał przez Kustanaj. Możliwe też, jak sygnalizowałem, że przejechał przez Kazachstan i opuścił armię dopiero w Uzbekistanie i wrócił właśnie stamtąd.

Służba w armii Andersa w rządzonej przez komunistów powojennej Polsce nie była na pewno dla kogoś takiego jak Zimand powodem do chwalenia się. Wśród postawionych mu w latach 1949–1950 zarzutów była mowa o ukrywaniu przez niego tego epizodu<sup>112</sup>. Generalnie jednak był on w tej kwestii niekonsekwentny. W niektórych dokumentach podawał informację o próbie zaciągnięcia się do Andersa<sup>113</sup>; a w innych ten epizod pomijał<sup>114</sup>. Kluczem do zrozumienia

<sup>109</sup> *Ibidem*, s. 36; *Powstanie 6 Dywizyjnego Batalionu...*, s. 9; Kazimierz Piotr Kapuściński, *Zbrojne ramię miasta Lwowa. Oddziały lwowskie walczące na Zachodzie podczas drugiej wojny światowej*, Londyn: Orbis Books, [1997]; s. 33; Aleksander Kuźniar, *Na drogach życia...*, s. 59–60.

<sup>110</sup> *Powstanie 6. Dywizyjnego Batalionu...*, s. 15, 20, 27, 28, 33; Kapuściński, *Zbrojne ramię...*, s. 33–34.

<sup>111</sup> AAN, KC PZPR, CK, XX/17140, Życiorys R. Zimanda, 22 VIII 1945 r., k. 8; AAN, KC PZPR, CKKP, IX/4363, Oświadczenie Elżbiety Szklowskiej, 8 I 1950 r., k. 30; Głowiński, *Roman Zimand* [w:] *idem, Tegie głowy...*, s. 128.

<sup>112</sup> AAN, KC PZPR, CK, XX/17140, Pismo kierownika Wydziału Aktywu ZG ZAMP B. Sztaltle-  
ra do KC PZPR, 18 II 1949, k. 22–23

<sup>113</sup> Zob. *ibidem*, Życiorys R. Zimanda, 22 VIII 1945, k. 8; *ibidem*, Życiorys R. Zimanda, 2 II 1949, k. 19; AUW, K/1230, Akta R. Zimanda, Podanie o pracę, 12 V 1950 r., b.p.

<sup>114</sup> Zob. AUWr, 10/100, Akta R. Zimanda, Życiorys, [1946], k. 2; *ibidem*, Karta rejestracyjna R. Zimanda, k. 9; AUWr, 1191, Akta R. Zimanda, Życiorys R. Zimanda, [1947], k. 2; AUW, 10611, Akta R. Zimanda, Życiorys R. Zimanda, b.d., b.p.; AAN, ASP, 43/133, Życiorys R. Zimanda, 3 III 1949, b.p.

takiej niekonsekwencji nie był czas, gdy powstawały te dokumenty, lecz raczej istotność sprawy, której dotyczyły, lub przekonanie Zimanda, że w danym kontekście ten epizod może być istotny. Na przykład przyznając się do niego w życiorysie składanym wraz z wnioskiem o przyjęcie do PPR, Zimand kierował się pewnie obawami, że zatajenie go byłoby większą przewiną niż sam ten epizod. Stwierdził wówczas tylko, że wystąpił z armii Andersa na własną prośbę<sup>115</sup>. Za tym krótkim zapisem również mogła stać chęć autokreacji. Skoro nie jest do końca jasne, czy rzeczywiście Zimand sam chciał odejść z tworzonej w ZSRR polskiej armii, czy też został do tego zmuszony, to jest możliwe, że zamiast prawdziwej wersji wydarzeń wybrał tę „lepiej widzianą”. Niezależnie od tego znaczące było całkowite pominięcie przyczyny odejścia, czyli wątku antysemickich szykan. Lakońiczny zapis o wystąpieniu z własnej inicjatywy mógł być interpretowany na różne sposoby. Ktoś mógłby pomyśleć, że odchodząc, Zimand kierował się motywacjami ideologicznymi, nie chcąc mieć, jako komunista, nic wspólnego z „wrogiem klasowym”, co byłoby dla niego korzystne.

### Doświadczenie odrzucenia a akces do komunizmu

Pora przejść do tego, w jaki sposób doświadczenie odrzucenia przez armię Andersa wpłynęło na Zimanda. Skoro on sam w ogóle wprost o tym nie pisał, to warto spróbować odwołać się do analogicznych, przynajmniej w ogólnym zarysie, przypadków. W przejmujący sposób opisał podobne przeżycia Józef Hen w autobiograficznej powieści *Nikt nie woła*, która ukazała się dopiero po ponad trzydziestu latach od jej powstania. Jej bohaterem był młody Żyd, który bezskutecznie próbował się dostać do tego wojska, uciekając nawet w tym celu dwukrotnie z sowieckiego batalionu pracy, z czym wiązało się duże ryzyko. Formalnym powodem jego nieprzyjęcia miał być zły stan zdrowia, ale było dla niego czytelne, że w rzeczywistości chodziło o żydowskie pochodzenie<sup>116</sup>. Wypowiadając się już bezpośrednio, bez skrywania się za bohaterem literackim, Hen prezentował niemal identyczną wersję wydarzeń<sup>117</sup>. Stwierdzał przy tym, że gdyby został przyjęty do armii Andersa, to być może jego grób znajdowałby się wśród innych służących w niej Żydów na Monte Cassino<sup>118</sup>. Nieprzyjęcie go nie uczyniło z niego komunisty; nigdy nie wstąpił ani do PPR, ani do PZPR, jednak jego postawa i wczesna twórczość pod wieloma względami wpisywała się w ówczesną politykę władz. Był w tym na pewno element przystosowania, ale również wynikało to po części z ukształtowania się jego światopoglądu, na co to traumatyczne przeżycie miało wpływ. Na pewno po przybyciu do Polski

<sup>115</sup> AAN, KC PZPR, CK, XX/17140, Życiorys R. Zimanda, 22 VIII 1945, k. 8.

<sup>116</sup> Józef Hen, *Nikt nie woła*, Kraków: Wydawnictwo MG, 1990.

<sup>117</sup> *Wiem, co mówię, czyli dialogi uzdrawiające. Spotkania z Józefem Henem*, wybór i oprac. Magdalena Hen, Warszawa: Iskry, 2013, s. 208–209.

<sup>118</sup> *Ibidem*, s. 243.



nie czekał na „Andersa na białym koniu”. W przypadku Juliana Strykowskiego z kolei nieprzyjęcie go do armii Andersa nie mogło zrobić z niego komunisty, bo był nim już przed wojną. O jego nieprzyjęciu do tego wojska, jak sam przyznawał po latach, zadecydowała jego odmowa oddania sowieckiego paszportu, co początkowo odebrał jako pretekst, za którym stały antysemityczne uprzedzenia<sup>119</sup>. Niezależnie od tego, że potem zrewidował tę ocenę, mogła mieć ona wpływ na jego powojenną postawę.

Niewątpliwie doświadczenie antysemityzmu było bardzo ważnym punktem na drodze życiowej również Zimanda. Sytuacja, w której on zgłasza się na ochotnika do polskiej armii, a Polacy go w niej nie chcą, musiała być skrajnie trudna. Miał pełne prawo poczuć się przez Polskę odrzucony lub nawet zdradzony. Sprzyjało to na pewno jego zaangażowaniu w ruch komunistyczny, który pozostawał w zdecydowanej kontrze wobec przedwojennej rzeczywistości. Zastanawiając się nad znaczeniem tego faktu, warto jeszcze raz przyjrzeć się analizowanym już wyżej, pod kątem przebiegu jego pobytu u Andersa, źródłom archiwalnym. W świetle niektórych z nich stał się on komunistą już po przyjeździe do Polski, a według innych zaczął wyznawać poglądy komunistyczne, jeszcze przebywając na zesłaniu. Właściwie nie ma sprzeczności pomiędzy tymi dwiema interpretacjami, skoro mówimy o dłuższym procesie, a nie o jednym momencie nagłego olśnienia.

Na znaczenie epizodu w armii Andersa wskazuje też to, że żadna ze wzmianek w źródłach na temat początku „komunizowania” Zimanda nie odnosi się do wcześniejszego okresu. Samo zgłoszenie się do Andersa zresztą nie świadczyło o tym, żeby już wówczas miał jakiegokolwiek sympatie do komunizmu. Ewentualne pojawienie się ich wkrótce po odejściu z wojska mogło być oczywiście związane z wchodzeniem w wiek, w którym światopogląd młodego człowieka zaczyna się kształtować, jednak kilka źródeł wprost wskazuje na to, że właśnie odrzucenie u Andersa było punktem zwrotnym w życiu Zimanda. Raczej nie zrobiło z niego komunisty, ale na pewno zniechęciło go do przedwojennej Polski i wywodzącej się z niej klasy politycznej. Wspominana już jego koleżanka z pracy podkreślała wpływ wywierany na niego przez „obciążenia” wynikające z jego pochodzenia klasowego, co odgrywało u niego dużą rolę do szesnastego lub siedemnastego roku życia. Według niej, do czasu osiągnięcia tego wieku jej kolega „nie zdołał przełamać w sobie od razu psychologii swego środowiska i przyjęć psychologii i mentalność młodzieży radzieckiej”. Pierwszym rozczarowaniem dotyczącym wartości wyniesionych z domu miało być właśnie odrzucenie go w armii Andersa<sup>120</sup>. Na znaczenie tego momentu jako przełomu we własnej postawie wskazywał zresztą również, składając samokrytykę, sam Zimand<sup>121</sup>. Tak mocne

---

<sup>119</sup> *Ocalony na Wschodzie. Z Julianem Strykowskim rozmawia Piotr Szewc*, Paryż: Noir sur Blanc, 1991, s. 134–135; por. Trznadel, *Drobiazg...*, s. 160.

<sup>120</sup> AAN, KC PZPR, CKKP, IX/4363, Oświadczenie Elżbiety Szkłowskiej, 8 I 1950 r., k. 29–30.

<sup>121</sup> *Ibidem*, Protokół z zebrania OOP PZPR Stud. Wyd. Hum. UW, 6 V 1950 r., k. 49.

podkreślanie tego wątku mogło być elementem strategii obronnej Zimanda, ale nie wydaje się możliwe, by wpływ tego zdarzenia na zwrot ku komunizmowi był czymś całkowicie wymyślonym *ex post*.

Można oczywiście sobie wyobrazić, że po podobnym doświadczeniu Zimand wcale nie zostałby komunistą. Dopóki jednak przebywał w Kazachstanie, nie miał wielkiego wyboru w kwestii zaangażowania politycznego. Mógł jedynie albo w ogóle go unikać, albo zwrócić się ku komunizmowi, co dawało pewne korzyści nawet w warunkach zesłania. Być może jego poglądy w tym czasie i miejscu ewoluowałyby w tym kierunku również, gdyby nie spróbował dostać się do Andersa. Warto zwrócić uwagę, że komunistą w sensie formalnej przynależności do organizacji Zimand jeszcze wówczas nie został, choć najpewniej miał taką możliwość. W niektórych dokumentach „sprawy Zimanda” pojawia się informacja o tym, że pod koniec pobytu w Kazachstanie był on bliski wstąpienia do Komsomołu<sup>122</sup>. Powodem ostatecznej odmowy miała być obawa przed tym, że po przyjeździe do Polski będzie w Związku Walki Młodych, do którego zamierzał wstąpić, traktowany jako agent ZSRR<sup>123</sup>. Wypowiedź Zimanda, w której w ten sposób się tłumaczył, utrzymana była w konwencji typowej dla stalinowskich samokrytyk, czego przejawem było na przykład wskazywanie na własne „obciążenia klasowe” oraz błędy i zachowania świadczące o „głupocie politycznej” lub zarozumiałości. Abstrahując od warstwy językowej i ideologicznej jego wypowiedzi, wynika z niej, że zaczął sympatyzować z komunizmem już w Kazachstanie. W sytuacji, w jakiej znajdował się, wypowiadając te słowa, przedstawienie takiej wersji wydarzeń było dla niego korzystne, w związku z czym nie można wykluczyć, że podkoloryzował nieco przeszłość, cofając trochę początek swojej niezachwianej wiary w marksizm.

Warto w tym kontekście wspomnieć o niełatwych relacjach Romana z jego najstarszym bratem Zygmuntem, którego doświadczenia z armią Andersa były zupełnie inne. Został do niej przyjęty. W jednym z dokumentów w jego teście wskazane jest „wyznanie mojżeszowe”, ale powstał on sporo później, więc nie można wykluczyć, że podczas rekrutacji ukrywał swoje pochodzenie. Wraz z wojskiem opuścił ZSRR, potem, przez Iran i Palestynę, przedostał się na Zachód<sup>124</sup>. Po zakończeniu wojny osiadł na stałe w Wielkiej Brytanii. Roman dość szybko dowiedział się o tym. Podając tę informację w ankietach, dodawał, że nie wie, co z nim się dzieje<sup>125</sup>. Mogło to wynikać z obawy, że zaszkodziłyby tą informacją sobie, ale najpewniej rzeczywiście wówczas bracia nie mieli ze sobą

---

<sup>122</sup> *Ibidem*, Treść sprawy R. Zimanda, [1950 r.], k. 15; *ibidem*, Protokół zebrania OOP PZPR Stud. Wydz. Hum. UW, 6 V 1950 r., k. 49.

<sup>123</sup> *Ibidem*.

<sup>124</sup> Ministry of Defense, Londyn, Akta personalne żołnierzy PSZ, Akta Z. Zimanda, Kwestionariusz osobisty, 17 II 1947 r., b.p.

<sup>125</sup> AAN, KC PZPR, CK, XX/17140, Ankieta dla aktywu partyjnego, 2 II 1949 r., k. 16; AUW, K/1230, Akta R. Zimanda, Podanie o pracę, 12 V 1950 r., b.p.

kontaktu. Z pewnością dzielił ich stosunek do powojennej Polski. Będąc już komunistą, Roman, według relacji Turskiego, uważał Zygmunta za „burżuja”<sup>126</sup>. Nie można wykluczyć, że jednym ze źródeł ich trudnych relacji w latach powojennych była właśnie odmienność doświadczeń z armią Andersa obu braci.

W pierwszych latach po wojnie o Andersie i jego armii Zimand wspominał dwukrotnie w tekstach opublikowanych przez „Trybunę Dolnośląską”<sup>127</sup>. Jak nietrudno się domyślić, pisał o nich wyłącznie w kontekście negatywnym. Jednocześnie dokonywał rozróżnienia między postawą dowódcy a szeregowymi wojskowymi. Gdyby napisał coś złego o postawie zwykłych żołnierzy, być może dałby wyraz emocji, które odczuwał wobec sprawców szykan, ale jednocześnie miał pewnie świadomość, że w ten sposób skrzywdziłby ludzi znajdujących się w podobnej do niego sytuacji a mających więcej szczęścia. Niewątpliwie decydująca była linia władz. Warto przytoczyć fragment jednego z tych tekstów, w których Zimand zaprezentował wizję powodów obrania przez Andersa takiej, a nie innej drogi:

Faszystowski watażka Anders zdezerterował z pola bitwy w chwili, kiedy pod Stalingradem ważyły się losy nie tylko ZSRR, ale całego świata. Żołnierz polski chcąc nie chcąc musiał pójść za swoim zdrazieckim dowódcą na tułaczkę po obcych krajach – tułaczkę, która wielu z nich zaprowadziła w ślepy zaułek. Dla Andersa i jego współkompanów droga do Polski wiodła nie prosto z czkałowskiego obwodu, ale przez średnią Azję, Palestynę. Nie mógł faszysta i sanator pójść ramię w ramię z Czerwoną Armią, bo on marzył zawsze o walce przeciw tej armii<sup>128</sup>.

Trudno powiedzieć, czy Zimand zdawał sobie sprawę z tego, że zaprezentowana przez niego wersja wydarzeń miała niewiele wspólnego z prawdą. Nie można wykluczyć, że wierzył w to, co napisał; tak przedstawiano te wydarzenia w propagandzie, a Zimand nie miał przecież skąd znać kulis decyzji podejmowanych na najwyższym szczeblu wojskowym i politycznym. Przyjęcie wersji nieprzychylnej dla Andersa wpisywało się i w jego światopogląd, i w ówczesną linię partii. Nie sposób powiedzieć, czy pisząc w taki właśnie sposób, Zimand kierował się tylko linią partii i wyznawanymi komunistycznymi poglądami, czy też wpływ na to miały również emocje związane z własną przeszłością. Nie wydaje się jednak możliwe, żeby podnosząc ten temat zupełnie nie wracał myślami do tego, co go spotkało. Mogło to zaostrzać jego stanowisko.

Na związek między doświadczeniem odrzucenia w armii Andersa a zwrotem ku komunizmowi wskazywało też kilkoro spośród znajomych Zimanda. Wśród nich były osoby, z którymi o tym rozmawiał, łącząc te fakty, oraz osoby, które

---

<sup>126</sup> Relacja Mariana Turskiego.

<sup>127</sup> R.Z. [Roman Zimand], *Budujemy własny kraj*, „Trybuna Dolnośląska”, 21 III 1946, nr 34, s. 1; *idem*, *Kościuszkowcy*, „Trybuna Dolnośląska”, 18 IV 1946, nr 58, s. 1.

<sup>128</sup> R.Z., *Kościuszkowcy*.

same formułowały taką interpretację. Według Siwickiej sam Zimand miał mówić, że rzeczywiście wierzył w to, iż w komunizmie nie będzie antysemityzmu, co było jednym z motywów przyjętej postawy<sup>129</sup>. Jak wspominałem, znała ona historię „andersowskiego” epizodu Zimanda, więc siłą rzeczy był on kontekstem tego zwrotu światopoglądowego. Szacka była przekonana, że aspiracje asymilacyjne jego rodziny w zestawieniu z tym doświadczeniem musiały wywołać w nim szczególnie silne emocje<sup>130</sup>. Najbardziej stanowczo doświadczenie przez Zimanda antysemickich szykan ze zwrotem ku komunizmowi łączył Głowiński:

Jego przypadek potwierdza z wielką dobitnością regułę: polskich Żydów wypychał w komunizm polski antysemityzm. Jest pewne, że gdyby nie ta historia, ta biografia potoczyłaby się inaczej. Nawet nie dlatego, że Roman poległby może pod Monte Cassino czy został na Zachodzie i był publicystą któregoś z dzienników lub profesorem jakiegoś renomowanego uniwersytetu. Potoczyłaby się inaczej także wówczas, gdyby losy zagnały go do Polski Ludowej. Nie miałby żadnych powodów, by stać się komunistą, nie miałby, bo koniunkturalistą nie był i pokusom karierowiczowskim nie ulegał<sup>131</sup>.

Wydaje się, że badacz komunistycznej nowomowy poszedł za daleko, sprowadzając przyczyny zaangażowania się Zimanda w komunizm wyłącznie do momentu, w którym doświadczył on szykan na tle rasowym ze strony polskich kolegów. Jednocześnie są ślady wskazujące na to, że dla dokonanego przez Zimanda politycznego wyboru kontekst jego pochodzenia miał duże znaczenie.

On sam w żadnym z tekstów, opublikowanych bądź zachowanych w rękopisach, nie twierdził, że jego zaangażowanie w komunizm było związane w jakikolwiek sposób z jego żydowskim pochodzeniem oraz wynikającymi z niego przeżyciami. Jednak on w ogóle nie rozwodził się na temat swoich motywacji, poprzestając na surowej ocenie dokonanego przez siebie po wojnie wyboru. Zdaje się raczej, że czynniki związane z narodowością miały na niego duży wpływ. Wprowadzany w Polsce system mocno podkreślał swój internacjonalistyczny charakter i obiecywał ochronę mniejszości narodowych przed szykanami; w pierwszych latach powojennych latach dawał im wiele swobód, których wcześniej nie mieli<sup>132</sup>. W porównaniu z przedwojenną Polską sytuacja Żydów niewątpliwie się poprawiła, choć akurat nie dotyczyło to rodzin takich jak Zimandowie. Jednak to paradoksalnie mogło również skłaniać do zaangażowania w komunizm. Roman musiał mieć świadomość, że do tamtego życia nie ma powrotu, a on musi w nowej rzeczywistości znaleźć dla siebie jakieś miejsce.

Za jego poszukiwaniem w komunizmie ochrony przed antysemityzmem przemawia to, że w tekstach publikowanych w okresie, gdy był komunistą, przypominał przejawy antysemityzmu w Drugiej Rzeczypospolitej i przywoływał nazwę

<sup>129</sup> Relacja Doroty Siwickiej

<sup>130</sup> Relacja Barbary Szackiej.

<sup>131</sup> Głowiński, *Roman Zimand* [w:] *idem, Tęgie głowy...*, s. 127–128.

<sup>132</sup> Natalia Aleksion, *Od autonomii do asymilacji*, „Jidele” 2000, s. 82.

ONR<sup>133</sup>. Kilka lat później zaś stwierdził, że prawdziwy komunista nie może być antysemitą<sup>134</sup>. Po kilku dekadach, pisząc o Żydach, którzy w przeszłości uważali, że zaangażowanie w komunizm stanowić będzie ochronę przed ich dyskryminacją, wypowiedział się bardzo ostro<sup>135</sup>. Pozwalał sobie na formułowanie surowych ocen, dlatego że zdawał sobie sprawę, iż w sposób czytelny dla odbiorcy odnosić się mogły również do niego. Można to uznać za potwierdzenie, że kiedyś podzielał przekonanie, jakoby komunizm mógł ochronić Żydów przed antysemityzmem lub że jest to jedyny świat, w którym żydowskie pochodzenie może przestać być obciążeniem. Doświadczenie z armią Andersa musiało odegrać ważną rolę w kształtowaniu się takiego myślenia. Równocześnie Zimand mocno akcentował, że komunizm dla wielu Żydów stanowił ucieczkę przed własnymi korzeniami<sup>136</sup>. Z pewnością pisał również o sobie, na co wskazywałyby choćby cytowane słowa o obciążeniu, które od dzieciństwa stanowiła dla niego podwójna tożsamość narodowa<sup>137</sup>.

Zastanawiając się nad stosunkiem Żydów, którzy przeżyli wojnę, do komunizmu nie można nie brać pod uwagę doświadczenia Zagłady. Sam Zimand nie miał własnych bezpośrednich przeżyć z nią związanych<sup>138</sup>. Jednocześnie bez śladu na postrzeganie rzeczywistości przez niego nie mogło pozostać to, że w Zagładzie zginęła większość jego dalszej rodziny oraz przede wszystkim jego ukochany brat Dawid, który został zamordowany w momencie likwidacji getta w Żółkwi<sup>139</sup>. Pamięć o nim stanowiła dla Zimanda ważny element jego tożsamości i postawy<sup>140</sup>. Komunizm, jako pogromca nazizmu, wielu ludziom nie tylko żydowskiego pochodzenia zaczął się jawić jako jedyna realna dla niego alternatywa. Zwycięstwo komunizmu nad faszyzmem, jak zwracał uwagę François Furet, przyczyniło się do wzmocnienia idei dominacji tego ustroju jako konieczności historycznej<sup>141</sup>. Specyficzna przy tym była sytuacja tych Żydów, którzy, tak jak

<sup>133</sup> Zob. Asmodeusz [Roman Zimand], *Gawędy dwudziestowieczne*, „Po Prostu”, 1 III 1948, nr 4, s. 4; *idem*, *Gawędy dwudziestowieczne*, „Po Prostu”, 16 III 1948, nr 5; *idem*, *Gawędy dwudziestowieczne*, „Po Prostu”, 1 VI 1948, nr 9; *idem*, *Gawędy dwudziestowieczne*, „Po Prostu”, 15 VII 1948, nr 11; *idem*, *Kisielowe Próby*, „Po Prostu”, 7 X 1948, nr 18; *idem*, *Zbyteczna skromność*, „Po Prostu”, 28 XI 1948.

<sup>134</sup> Roman Zimand, *Spór o przyszłość socjalizmu*, „Po Prostu”, 21 X 1956, nr 43, s. 7.

<sup>135</sup> Zimand, *Piołun i popiół...*, s. 17–18.

<sup>136</sup> *Ibidem*, s. 18–20.

<sup>137</sup> Zbiory Karola Tarasiewiczza-Mrowińskiego, Roman Zimand, *Próba autoportretu dla Klary*, 18 IV 1965 r., mps.

<sup>138</sup> Zob. *Samotność... Dyskusja w 40-lecie powstania w Getcie Warszawskim*, „Tygodnik Powszechny”, 24 IV 1983, nr 17, s. 1 (wypowiedź Romana Zimanda).

<sup>139</sup> Natalia Aleksium, Shuki Ecker, *Biogramy Żydów żółkiewskich* [w:] Gerszon Taffet, *Zagłada Żydów żółkiewskich*, oprac. Natalia Aleksium, Warszawa: ŻIH, 2019, s. 164; USC, VHA, 48163, Wywiad z Ireną Bloch (d. Rachela Zimand), 1999.

<sup>140</sup> Zob. zbiory Karola Tarasiewiczza-Mrowińskiego, Roman Zimand, *Próba autoportretu dla Klary*, 18 IV 1965 r., mps, s. 10; Zimand, *Noty...*, s. 305; *idem*, *Gatunek: podróż* (dok.), „Kultura” (Paryż) 1983, nr 11, s. 21–22.

<sup>141</sup> Furet, *Przeszłość pewnego złudzenia...*, s. 17.

Zimand, uniknęli Zagłady dzięki zesłaniu w głąb ZSRR. Dla nich traumatyczne przeżycie, jakim była wywózka, okazało się potem ratunkiem<sup>142</sup>.

Problemy związane z żydowskim pochodzeniem nie wyczerpują tematu motywacji Zimanda. Nie bez znaczenia na pewno były dla niego motywacje związane z kwestią pokoleniową<sup>143</sup> oraz wprowadzeniem porządku bardziej sprawiedliwego niż ten przedwojenny<sup>144</sup>. Zimand potem podkreślał, że generalnie wierzył w to, co robił i mówił w pierwszym powojennym dziesięcioleciu, przy czym, wraz z upływem czasu, coraz mocniej podkreślał, że nie stanowi to dla niego żadnego usprawiedliwienia moralnego<sup>145</sup>. Postawy Zimanda i innych ludzi z tej samej formacji nie należy postrzegać w sposób zerojedynkowy i zarysowywać nieprzekraczalnej granicy między ideowcami i cynikami. Wskazuje na to kilka wypowiedzi Zimanda, świadczących o tym, że żarliwej wierze w komunizm towarzyszył dystans do niektórych absurdów stalinowskiej rzeczywistości<sup>146</sup>. Jak przekonująco pisała Maria Hirszowicz, głębokie przekonanie o słuszności komunizmu nie stało w sprzeczności z kierowaniem się chęcią uzyskania czegoś dla siebie poprzez zaangażowanie się w budowę takiego systemu w Polsce. Wręcz przeciwnie, często obie te motywacje w kalkulacjach różnych osób występowały jednocześnie (w różnych proporcjach), wzajemnie się wzmacniając<sup>147</sup>. Głowiński stanowczo stwierdzał, że Zimand nie był koniunkturalistą<sup>148</sup>, ale wnioski te wyciągał na podstawie doświadczeń z czasów, kiedy jego kolega przyjmował już zupełnie inną postawę, dokonywał innych wyborów i kierował się innymi motywacjami. Jego przemiana była tak silna, że można powiedzieć, iż stał się innym człowiekiem. Zresztą Zimand, tłumacząc po latach swoje motywacje, nie ukrywał, że również osobiste korzyści miały dla niego i innych ludzi tej

<sup>142</sup> Zob. Zessin-Jurek, Friedla, *Wprowadzenie* [w:] *Syberjada Żydów polskich...*, s. 20–22.

<sup>143</sup> Zob. Roman Zimand, *Trzydzieści lat temu i później*, w: *idem*, „*Wojna i spokój*”. *Szkice trzecie*, Londyn: Polonia, 1984, s. 111–112; Barbara N. Łopieńska, Ewa Szymańska, *Stare numery*, Warszawa: Wydawnictwo Alfa, 1990, s. 30.

<sup>144</sup> Łopieńska, Szymańska, *Stare numery...*, s. 30.

<sup>145</sup> Archiwum Ośrodka Karta (dalej AOK), 103/2, Kolekcja Jana Józefa Lipskiego, Dzienniki Jana Józefa Lipskiego, zapis z 16 II 1956 r.; AAN, ZG SDP, 4/7, Stenogram Plenum ZG SDP 18 IX 1956 r., s. 90; zbiory Karola Tarasiewicza-Mrowińskiego, Roman Zimand, Próba autoportretu dla Klary, 18 IV 1965 r., mps, s. 10; Łopieńska, Szymańska, *Stare numery...*, s. 32.

<sup>146</sup> Zbiory Karola Tarasiewicza-Mrowińskiego, Roman Zimand, Próba autoportretu dla Klary, 18 IV 1965 r., mps, s. 10; AOK, 103/2, Kolekcja Lipskiego, Dzienniki Lipskiego, zapis z 16 II 1956 r.; Roman Zimand, „*Za chwilę na scenę wejdzie Autor*”, „*Po Prostu*”, 29 I 1956; zob. AAN, KC PZPR, CK, XX/17.190, Uchwała CKKP PZPR, w sprawie R. Zimanda, 10 XII 1949 r., k. 26; Łopieńska, Szymańska, *Stare numery...*, s. 32; Głowiński, *Roman Zimand* [w:] *idem*, *Tęgie głowy...*, s. 129.

<sup>147</sup> Maria Hirszowicz, *Pułapki zaangażowania. Intelktualiści w służbie komunizmu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2001, s. 9–10.

<sup>148</sup> Głowiński, *Roman Zimand* [w:] *idem*, *Tęgie głowy...*, s. 127–128.

formacji znaczenie<sup>149</sup>. Chodziło przy tym raczej nie o wysokie stanowiska, lecz o dostanie się na uczelnię czy otrzymanie zgodnej z zawodem pracy. Znaczenie miały również jeszcze trudniej uchwytne korzyści, jak choćby poczucie uczestnictwa w czymś ważnym i niepozostawiania na „śmietniku historii”<sup>150</sup>.

\* \* \*

Przypadek Zimanda uświadamia, jak duża część doświadczeń polskich Żydów w armii Andersa nie pozostawiła po sobie śladu źródłowego. Zajmujący się zawodowo pisaniem przez ogromną większość życia, Zimand pozostawił jedynie kilka drobnych wzmianek na ten temat. O przypadkach ludzi innych profesji, których doświadczenia były podobne (albo zupełnie inne), często niemal niczego się nie dowiadujemy. Przykład Zimanda pokazuje też, że trudne doświadczenia przedstawiciele mniejszości narodowych w armii Andersa nie kończyły się wraz z rekrutacją, lecz trwały dalej. Opowiedziana tu historia obrazuje jeszcze coś: sprawczość w trudnych wojennych warunkach ludzi bardzo młodych, którzy byli gotowi samodzielnie podróżować po nieznanym sobie krainach i podejmować niezwykle trudne decyzje.

Zestawienie wojennych losów Romana i dwóch jego braci wskazuje na ogromną rolę przypadku w ludzkich biografiiach. Po wkroczeniu Sowiec do Lwowa Dawid wraz z żoną wyjechał do Żółkwi, skąd ona pochodziła. Może gdyby został z matką i bratem w rodzinnym mieście, przeżyłby wojnę. Gdyby Zygmunta przydzielono do „Dzieci Lwowskich”, może zostałby odrzucony i w konsekwencji, jak Roman, stał się komunistą, ten drugi zaś, gdyby miał więcej szczęścia u Andersa, mógłby po latach zostać czołowym publicystą polskiego Londynu.

Szerokie omówienie innych motywacji dla przyjęcia przez Zimanda światopoglądu komunistycznego nie służyło zanegowaniu znaczenia „andersowskiego” epizodu w jego życiu. Raczej chodziło o pokazanie, w jaki sposób te kwestie się dopełniały. Doświadczenie u Andersa było istotne także dlatego, że Zimand mógł je później odczytywać na różnych płaszczyznach. Niewątpliwie dowiodło mu, że dla niego jako Żyda w Polsce podobnej do przedwojennej nie byłoby miejsca, podczas gdy Polska pod rządami komunistów wydawała się takie miejsce dawać (i przez pewien czas dawała). Mógł również odczytywać to doświadczenie w kontekście niesprawiedliwości społecznej i delegitymizacji państw zachodnich, które postrzegał przez pryzmat armii Andersa. Z czasem dostrzegł, że wyciągnął z tego fałszywe wnioski na temat komunizmu, i być może dlatego o całej sprawie przez wiele lat konsekwentnie milczał.

<sup>149</sup> Łopieńska, Szymańska, *Stare numery...*, s. 32; Zimand, *Trzydzieści lat temu i później* [w:] *idem, Miłosz, Tyrmand, Zinowiew*, Warszawa: Wydawnictwo Krąg, 1982, s. 11.

<sup>150</sup> Zob. fragmenty relacji Lipskiego nagranej przez Jacka Petryckiego i Marcela Łozińskiego w 1989 r., <https://www.youtube.com/watch?v=YrWL66fhlQg> (dostęp 5 V 2024 r.). Zob. też *Niezrozumiały i przerażający amok. Rozmowa z Janem Józefem Lipskim* [w:] Jacek Trznadel, *Hańba domowa*, Lublin: Wydawnictwo Test, 1990, s. 301–302.

## BIBLIOGRAFIA

**Źródła archiwalne****Archiwum Akt Nowych**

Archiwum Szkół Partyjnych  
 KC PZPR  
 Zarząd Główny SDP

**Archiwum Instytutu Literackiego**

Korespondencja Redaktora

**Archiwum Ośrodka Karta**

Kolekcja Jana Józefa Lipskiego

**Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego**

Akta studenckie i pracownicze Romana Zimanda

**Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego**

Akta studenckie Romana Zimanda

**Instytut Badań Literackich PAN**

Dział Kadr, Akta osobowe Romana Zimanda

**Ministry of Defense w Londynie**

Akta personalne Zygmunta Zimanda

Zbiory prywatne Karola Tarasiewicza-Mrowińskiego, Warszawa

**Relacje**

Irena Bloch, USC Shoah Foundation, Visual History Archive

Małgorzata Łukasiewicz, zbiory autora

Adam Michnik, zbiory autora

Dorota Siwicka, zbiory autora

Barbara Szacka, zbiory autora

Marian Turski, zbiory autora

Hanna Zaremska, zbiory autora

**Źródła publikowane**

Asmodeusz [Roman Zimand], *Gawędy dwudziestowieczne*, „Po Prostu”, 15 VII 1948, nr 11.

Asmodeusz [Roman Zimand], *Gawędy dwudziestowieczne*, „Po Prostu”, 1 III 1948, nr 4.

Asmodeusz [Roman Zimand], *Gawędy dwudziestowieczne*, „Po Prostu”, 16 III 1948, nr 5.

Asmodeusz [Roman Zimand], *Gawędy dwudziestowieczne*, „Po Prostu”, 1 VI 1948, nr 9.

Asmodeusz [Roman Zimand], *Kisielowe Próby*, „Po Prostu”, 7 X 1948, nr 18.

Asmodeusz [Roman Zimand], *Zbyteczna skromność*, „Po Prostu”, 28 XI 1948.

Głowiński Michał, *Roman Zimand (16 listopada 1926 – 6 kwietnia 1992)*, „Pamiętnik Literacki” 1993, nr 1.

Głowiński Michał, *Roman Zimand* [w:] *idem, Tęgie głowy. 58 sylwetek humanistów*, Warszawa: Wielka Literatura, 2021.

Głowiński Michał, Wołowicz Grzegorz, *Czas nieprzewidywany. Rozmowa rzeka*, Warszawa: Wielka Literatura, 2018.

Kot Stanisław, *Listy z Rosji do gen. Sikorskiego*, Londyn: Jutro Polski, 1995.

*Krwawe zajścia w Batiatyczach*, „Gazeta Lwowska”, 13 I 1929.

Kuźniar Aleksander, *Na drogach życia... Wspomnienia żołnierza Pułku 6 Pancernego „Dzieci Lwowskich”*, wstęp i oprac. Waldemar Handke, Leszno: Wydawnictwo Instytutu im. gen. Stefana „Grota” Roweckiego, 2008.



- Majewski Aleksander, *Przez cztery kontynenty. Od Lwowa do San Francisco. Wspomnienia żołnierza „Dzieci Lwowskich”*, wstęp i oprac. Waldemar Handke, Leszno–San Francisco: Wydawnictwo Instytutu im. gen. Stefana „Grota” Roweckiego, 2004.
- My deportowani. Wspomnienia Polaków z więzień, łagrów i zsyłek w ZSRR*, wybór i oprac. Bogdan Klukowski, Warszawa: Wydawnictwo Alfa, 1989.
- Niezrozumiały i przerażający amok. Rozmowa z Janem Józefem Lipskim* [w:] Jacek Trznadel, *Hańba domowa*, Lublin: Wydawnictwo Test, 1990.
- Oszustwa żydowskich dostawców kolejowych*, „Gazeta Narodowa”, 19 V 1929.
- Panas Henryk, *Jak mi było u Andersa*, Warszawa: Iskry, 1988.
- Pułk 6 Pancerny „Dzieci Lwowskich”. Droga i przeżycia*, oprac. Roman Bojakowski, Londyn: Veritas Foundation Publication Centre, 1994.
- R.Z. [Roman Zimand], *Kościuszkowcy*, „Trybuna Dolnośląska”, 18 IV 1946, nr 58.
- R.Z. [Roman Zimand], *Budujemy własny kraj*, „Trybuna Dolnośląska”, 21 III 1946, nr 34.
- Rosengarten Pinkas, *Zapiski rabina Wojska Polskiego*, tłum. Jarosław Kociszewski, przedmowa Feliks Tych, Warszawa: Nowy Dziennik, 2001.
- Samotność... Dyskusja w 40-lecie powstania w Getcie Warszawskim*, „Tygodnik Powszechny”, 24 IV 1983, nr 17.
- Trznadel Jacek, *Drobiazg*, „Arka” 1994, nr 1.
- Wiem, co mówię, czyli dialogi uzdrawiające. Spotkania z Józefem Henem*, wybór i oprac. Magdalena Hen, Warszawa: Iskry, 2013.
- Zimand Roman, *Gatunek: podróż*, „Kultura” (Paryż) 1983, nr 10.
- Zimand Roman, *Gatunek: podróż* (dok.), „Kultura” (Paryż) 1983, nr 11.
- Zimand Roman, *Materiał dowodowy. Szkice drugie*, przedmowa, wybór i oprac. Dorota Siwicka, Paryż: Instytut literacki, 1992.
- Zimand Roman, *Piołun i popiół. (Czy Polacy i Żydzi wzajem się nienawidzą?)*, Warszawa: Wydawnictwo Pokolenie, 1987.
- Zimand Roman, *Spór o przyszłość socjalizmu*, „Po Prostu”, 21 X 1956, nr 43.
- Zimand Roman, *Wojna i spokój. Szkice trzecie*, Londyn: Polonia, 1984.

### **Literatura przedmiotów**

- Aleksiu Natalia, *Od autonomii do asymilacji*, „Jidele” 2000, wydanie specjalne: „Żydzi i komunizm”, red. Michał Bilewicz, Bogna Pawlisz.
- Biernacki Krzysztof, *Zimand Roman* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, red. Grzegorz Waligóra i in., t. 3, Warszawa: IPN, 2019.
- Błażejowska Justyna, *Trudna biografia. Roman Zimand „Leopolita” (1926–1992)*, „Biuletyn IPN” 2020, nr 7/8.
- Boćkowski Daniel, *Żydzi polscy w ZSRR w czasie drugiej wojny światowej*, „Jidele” 2000, wydanie specjalne: „Żydzi i komunizm”, red. Michał Bilewicz, Bogna Pawlisz.
- Bukowska-Marczak Ewa, *Przyjaciele, koledzy, wrogowie? Relacje pomiędzy polskimi, żydowskimi i ukraińskimi studentami Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w okresie międzywojennym (1918–1939)*, Warszawa: Neriton, 2019.
- Cichoracki Piotr, Dufurat Joanna, Mierzwa Janusz, *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby wielkiego kryzysu. Uwarunkowania, skala, konsekwencje*, Kraków: Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Wrocław: współpraca wydawnicza Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego, 2019.
- Ciesielski Stanisław, *Polacy w Kazachstanie 1940–1946. Zesłańcy lat wojny*, Warszawa: Wydawnictwo „W Kolorach Tęczy”, 1997.
- Dorosz Beata, *Zimand Roman* [w:] *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik bibliograficzny*, red. Jadwiga Czachowska, Alicja Szałagan, t. 9, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 2004.

- Engel David, *In the Shadow of Auschwitz: The Polish Government in Exile and the Jews 1939–1942*, Chapel Hill: University of North Carolina Press, 1987.
- Furet François, *Przeszłość pewnego złudzenia*, tłum. Joanna Górnicka-Kalinowska, Maryna Ochab, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen, 1996.
- Gąsowski Tomasz, *Pod sztandarami Orła Białego. Kwestia żydowska w Polskich Siłach Zbrojnych w czasie II wojny światowej*, Kraków: Księgarnia Akademicka, 2002.
- Głowiński Tomasz, Koreś Daniel, Mędykowski Witold, *Z Polski do Izraela. Żydowscy żołnierze Armii Andersa / Dalla Polonia in Israele. I soldati ebrei nell'Armata di Anders*, tłum. Karolina Dyjas-Fezzi, Warszawa–Rzym: Towarzystwo Projektów Edukacyjnych, 2021.
- Handke Waldemar, *Semper Fidelis. Dzieje Pułku 6 Pancernego „Dzieci lwowskich”*, Oświęcim: Wydawnictwo Napoleon V, 2015.
- Hellich Artur, *Gry z autobiografią: przemilczenia, intelektualizacje, parodie*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 2018.
- Hirszowicz Maria, *Pułapki zaangażowania. Intelektualiści w służbie komunizmu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2001.
- Kaganovitch Albert, *Polityka Stalina w kwestii powrotu Żydów do Polski w latach 1944–1946 i ich późniejszego wyjazdu do Palestyny [w:] Syberia Żydów polskich. Losy uchodźców z Zagłady*, red. Lidia Zessin-Jurek, Katharina Friedla, Warszawa: ŻIH, 2020.
- Kapuściński Kazimierz Piotr, *Zbrojne ramię miasta Lwowa. Oddziały lwowskie walczące na Zachodzie podczas II wojny światowej*, Londyn: Orbis Books, [1997].
- Kersten Krystyna, *Problem Żydów w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR i na Wschodzie w kontekście stosunków polsko-żydowskich w czasie II wojny światowej [w:] eadem, Polacy – Żydzi – komunizm. Anatomia półprawd 1939–1968*, Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza, 1992.
- Kijek Kamil, *Dzieci modernizmu, Świadomość, kultura i socjalizacja polityczna młodzieży żydowskiej w II Rzeczypospolitej*, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy: Austeria, 2020.
- Landau-Czajka Anna, *Syn będzie Lech... Asymilacja Żydów w Polsce międzywojennej*, Warszawa: Neriton, Instytut Historii PAN, 2006.
- Łopieńska Barbara N., Szymańska Ewa, *Stare numery*, Warszawa: Wydawnictwo Alfa, 1990.
- Olaszek Jan, „Pisane przeważnie donikąd”. *Nieznany zbiór szkiców Romana Zimanda*, „Pamiętnik Literacki” 2024, nr 2.
- Olaszek Jan, „Chwilami nadmiernie sophisticated”. *Roman Zimand i „Zniewolony umysł”*, „Teksty Drugie” 2023, nr 3.
- Olaszek Jan, „Harcownik w świecie zawodowców”. *Roman Zimand jako badacz literatury i pisarz polityczny*, „Stan Rzeczy” 2019, nr 1.
- Olaszek Jan, „Jeśli już jestem komunistą, to jestem, a jak ich nie lubię, to naprawdę nie lubię”. *Droga Romana Zimanda do i od komunizmu*, „Teksty Drugie” 2020, nr 6.
- Olaszek Jan, *Długie narodziny „wściekłego rewizjonisty”. Aktywność publicystyczna Romana Zimanda w latach 1955–1956*, „Sensus Historiae” 2021, nr 2.
- Olaszek Jan, *Motywacje, dylematy i praktyki autorów polskiego tamizdatu. Przypadek Romana Zimanda na tle innych [w:] idem, Opozycyjność naukowców. Studia z dziejów Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk w PRL*, Warszawa: IPN, 2024.
- Olaszek Jan, *Postłowie [w:] Roman Zimand, Materiał dowodowy. Szkice drugie, przedmowa, wybór i oprac. Dorota Siwicka, oprac. reedycji i postłowie Jan Olaszek*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2022.
- Olaszek Jan, *Współpraca Romana Zimanda z Instytutem Literackim w Paryżu [w:] Polska publicystyka emigracyjna po 1945 roku*, red. Iwona Hofman, Justyna Maguś, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2023.

- Pietrzak Jacek, *Wokół dezercji Żydów z Armii Polskiej na Wschodzie i konfliktu w Palestynie. Sprawa zajść w kibucach Chulda i Ramat ha-Kowesz w 1943 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2022, nr 3.
- Polonsky Antony, *Przedmowa* [w:] *Syberia Żydów polskich. Losy uchodźców z Zagłady*, red. Lidia Zessin-Jurek, Katharina Friedla, Warszawa: ŻIH, 2020.
- Prekerowa Teresa, *Wojna i okupacja* [w:] *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. Jerzy Tomaszewski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1993.
- Sarner Harvey, *Generał Anders i żołnierze II Korpusu Polskiego*, tłum. Piotr Domaradzki, Poznań: Zysk i S-ka, 1997.
- Sieniuc Paulina, *Biogram Romana Zimanda* [w:] Roman Zimand, „*W nocy od 12 do 5 rano nie spałem*”. *Dziennik Adama Czerniakowa – próba lektury*, wstęp Jan Zieliński, oprac. Paulina Sieniuc, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 2014.
- Siwicka Dorota, *Przedmowa* [w:] Roman Zimand, *Materiał dowodowy. Szkice drugie*, przedmowa, wybór i oprac. Dorota Siwicka, Paryż: Instytut Literacki w Paryżu, 1992.
- Siwicka Dorota, *Roman Zimand* [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 2, red. Jan Skórzyński, Paweł Sowiński, Małgorzata Strasz, Warszawa: Karta, 2002.
- Smoliński Józef, *Sprawa dezercji Żydów z Armii Polskiej na Wschodzie w latach 1942–1944* [w:] *Żydzi i Wojsko Polskie w XIX i XX wieku*, red. Tomasz Domański, Edyta Majcher-Ociesa, Warszawa–Kielce: IPN, 2020.
- Sucharski Tadeusz, *Ocaleni w „domu niewoli”? Żydzi w polskiej literaturze doświadczenia sowieckiego* [w:] *Syberia Żydów polskich. Losy uchodźców z Zagłady*, red. Lidia Zessin-Jurek, Katharina Friedla, Warszawa: ŻIH, 2020.
- Tomczok Marta, *Zatrucie. Piótn i popiół... Trzydzieści lat później*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, nr 13.
- Wawer Zbigniew, *Znów w polskim mundurze. Armia polska w ZSRR. Sierpień 1941 – marzec 1942*, Warszawa: Międzynarodowa Szkoła Menadżerów, 2001.
- Wierzbieniec Waclaw, *Żydzi w województwie lwowskim w okresie międzywojennym*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2003.
- Winclawski Włodzimierz, *Zimand Roman* [w:] *idem, Słownik biograficzny socjologii polskiej*, t. 4, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2011.
- Winklowska Barbara, *Zimand Roman* [w:] *Słownik współczesnych pisarzy polskich*, t. 3, red. Jadwiga Czachowska, Warszawa: PWN, 1980.
- Wróbel Janusz, *Żydzi uratowani z „niehumanitarnej ziemi”*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 11.
- Zamorski Kazimierz, *Dezercje Żydów z Armii Polskiej*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1993, nr 104.
- Zessin-Jurek Lidia, Friedla Katharina, *Wprowadzenie* [w:] *Syberia Żydów polskich. Losy uchodźców z Zagłady*, red. Lidia Zessin-Jurek, Katharina Friedla, Warszawa: ŻIH, 2020.
- Zieliński Jan, *Czerniaków Zimanda. Próba metody* [w:] Roman Zimand, „*W nocy od 12 do 5 rano nie spałem*”. *Dziennik Adama Czerniakowa – próba lektury*, wstęp Jan Zieliński, oprac. Paulina Sieniuc, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 2014.

### **Netografia**

- Sprawozdanie stenograficzne z 38 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 15 stycznia 1929 r., biblioteka.sejm.gov.pl
- Relacja Jana Józefa Lipskiego nagrana przez Jacka Petryckiego i Marcela Łozińskiego w 1989 r., <https://www.youtube.com/watch?v=YrWL66fhlQg>